Dziś w numerze: siódmy dzień procesu o zabójstwo min. Pierackiego

Środa, 27 listopada 1935 - Nr. 275 - Cena 15 gr
(Pismo wychodzi w dniu datowania)

Dzień Pomorski

12 stron
Rok VII

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA MORSKA - DZIEŃ BYDGOSKI - GAZETA GDAŃSKA DZIEŃ KOCIEWSKI - DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. Bydgoska 56. — Telefony redakcyjne: 10-91 ogólny (czynny w dzień i w nocy), 10-92 sekretarz redakcji, 10-93 redaktor naczelny. Telefony administracyjne: 10-94 biuro administracji, 10-95 kierownik administracji, 17-48 filja miejska administracji

Filja Administracji: Królowej Jadwigi nr. 1214, wejście od ul. Małe Garbary nr. 2. — Konto czekowe P. K. O. 160-315.

Rewolta w Brazylji załamuje się

Wojska rządowe wypierają zbuntowane oddziały z ich pozycyj

Rio de Janeiro, 26. 11. (PAT.) Zbuntowane wojska **wycofały się z Recife de Pernambuco** pod naporem wojsk rządowych i **zabarykadowały się w pobliskiem Socoro.** W pozostałych częściach prowincji **panuje spokój.**

Rio de Janeiro, 26. 11. (PAT.) Ogłoszono urzędowo, że wojska rządowe **zajęły Socorro, powstańcy cofnęli się do Jaboata i tam okopali się.**

Londyn, 26. 11. (PAT.) Wedle wiadomości, otrzymanych przez ambasadę Brazylji w Londynie, **rewolta komunistyczna została stłumiona.** W Olenda rewolucjoniści **zostali rozbici.** W Pernambuco komuniści **musieli wycofać się do koszar, gdzie są otoczeni i będą musieli poddać się w ciągu najbliższych godzin.** W Rio de Janeiro oraz innych miastach panuje spokój.

„Zeppelin" nie może lądować

Berlin, 26. 11. (PAT.) Jak donosi prasa niemiecka, statek powietrzny **„Zeppelin"**, który w poniedziałek lądować miał w Pernambuco, zawiadomiony o wybuchu niepokojów komunistycznych, **odleciał bez lądowania na pełne morze,** zrzucając jedynie pocztę w Maceio. Odlot ten nastąpił wskutek obawy **ewentualnego ostrzeliwania wobec obsadzenia lotniska przez komunistów.**

Według ostatnich wiadomości, „Zeppelin" **krąży wciąż jeszcze w pewnej odległości od Pernambuco.** Dyrekcja niemieckiego portu lotniczego w Friedrichshafen zapewnia, że statek powietrzny **posiada dostateczny zapas materjałów pędnych i zapasów żywności,** by móc do czwartku utrzymać się w powietrzu. W ostatecznym razie **może lądować w Rio de Janeiro.** Statek pozostaje w ciągłej łączności iskrowej z Friedrichshafen, skąd otrzymuje rozkazy.

Groźna sytuacja korpusu gen. Graziani

Gwałtowne natarcie Abisyńczyków w Ogadenie

Paryż, 26. 11. (PAT.) Agencja Havasa donosi z Harraru, że według niepotwierdzonych dotychczas wiadomości, **silne oddziały abisyńskie maszerują obecnie od Ual-Ual w kierunku Gorahei,** nie napotykając żadnego oporu.

Oddziały **rasa Desty** posuwają się ze **specjalną szybkością** i gen. Graziani skierował do Iscia Baidoa, położonego o 150 km od Lugh Ferrandi **wszystkie będące w jego dyspozycji siły,** aby wstrzymać dalsze posuwanie się Abisyńczyków, którzy **mogliby poważnie zagrozić portowi Mogadiscio** i jego okolicom.

Paryż, 26. 11. (PAT.) **Korespondent Havasa donosi z Addis Abeby: rząd abisiński potwierdza wiadomość o opuszczeniu przez Włochów Gorahai i Guerlogubi na froncie ogadeńskim, którzy cofają się na Ual-Ual i Wardaz. Abisyńczycy przygotowują się do zajęcia opuszczonych przez Włochów miast.**

Śmierć zdetronizowanego negusa

Addis Abeba, 26. 11. (PAT.) Ogłoszono tu oficjalnie wiadomość o **śmierci Lidż-Jassu, b. cesarza Abisynji.** Lidż-Jassu zmarł w następstwie paraliżu w fortecy nieopodal Harraru. B. cesarz przebywał tam **od 18-tu lat** i był **przykuty do ręki kapłana,** będącego jego strażnikiem.



B. cesarz Lidż-Jassu

Szpieg niemiecki przed sądem w Anglji

Pisarz Goertz oskarżony o wykonanie planów lotniska w Manston

Londyn, 26. 11. (PAT.) Oskarżony o szpiegostwo **Goertz** stanął dziś przed trybunałem **w Margate** (Hr. Kent). Akt oskarżenia zarzuca mu **wykonanie planów i notatek o lotnisku wojskowem w Manston (hr. Dorset), przeznaczonych dla obcego państwa.**

Londyn, 26. 11. (PAT.) Reuter donosi, że w procesie niemieckiego literata Goertza zarzucają oskarżonemu również **konspiracyjne stosunki z niejaką Marjanną Emig,** które utrzymywać miał **w celach wywiadowczych.** List, znaleziony w posiadłości Goertza świadczyć ma, że pisarz **pragnął pracować dla wywiadu niemieckiego.**

Pogrzeb śp. Piotra Choynowskiego

na koszt Polskiej Akademji Literatury

Warszawa, 26. 11. (PAT.) W dniu 26 listopada odbyło się **nadzwyczajne zebranie Polskiej Akademji Literatury,** zwołane z powodu zgonu **akademika literatury śp. Piotra Choynowskiego.** W zebraniu wzięli udział akademicy literatury z prezesem Wacławem **Sieroszewskim** na czele.

Zebranie zagaił prezes W. Sieroszewski, który w pełnych wzruszenia słowach podkreślił **chlubną działalność zmarłego na polu literatury** i jego zasługi, jako **bojownika o wolność** w szeregach pierwszej brygady legjonów. Polska Akademja Literatury postanowiła **pochować własnym sumptem zmarłego** oraz umieścić **jego portret** w sali posiedzeń Polskiej Akademji Literatury.

Poznańska młodzież endecka przyrzeka

że zaprzestanie awantur antyżydowskich

(o) **Poznań,** 26. 11. (Tel. wł.) Od kilku dni młodzież endecka wszczyna na uniwersytecie ciągłe **awantury antyżydowskie;** Studentów Żydów zmusza się do opuszczania sal wykładowych, lub do zajmowania miejsca w ostatnich rzędach ławek. Wczoraj wszczęto na mieście kilka **krwawych bójek z Żydami.**

Ponieważ procent Żydów na Uniwersytecie Poznańskim jest bardzo mały, awanturująca się młodzież endecka **napada na swych kolegów-chrześcijan,** nie zdejmujących czapek przy śpiewaniu t. zw. „hymnu młodych".

W związku z tem rektor uniwersytetu polecił dziś **legitymować wszystkie osoby,** wkraczające do gmachów uniwersyteckich. W południe zgłosiła się do rektora delegacja organizacyj endeckich i **przyrzekła, że do dalszych ekscesów nie dopuści.** Wobec tego rektor zgodził się na wycofanie posterunkowych policji z przed gmachów uniwersyteckich.

Grupa regionalna posłów i senatorów

z Małopolski wschodniej

(o) **Lwów,** 26. 11. (Tel. wł.) Wczoraj odbyły się obrady senatorów i posłów województw południowo wschodnich pod przewodnictwem b. premjera **Kozłowskiego.** W wyniku obrad postanowiono utworzyć **grupę regionalną** obejmującą senatorów i posłów trzech województw południowo-wschodnich. Przewodnictwo grupy objął wicemarszałek **Byrka,** a wiceprezesury przedstawiciele trzech województw pp. **Kozłowski** (Lwów), **Stroński** (Stanisławów) i **Choiński-Dzieduszycki** (Tarnopol).

Likwidacja autonomistów w Chinach północnych

Nankin, 26. 11. (PAT.) Dekretem rządu nankińskiego **rozwiązana została rada wojskowa w Pekinie,** zaś minister wojny Ho-Jing-Czin mianowany został **wysokim komisarzem Pekinu.**

Twórca „Komitetu autonomicznego" Jing-Ju-Keng **został usunięty ze stanowiska inspektora administracyjnego.** Dowódcy garnizonów w Pekinie i Tien-Tsinie gen. Sung-Czen-Juanowi powierzono misję **zaprowadzenia ładu i spokoju na terenach Hopei i Czaharu.**

Miljonowe nadużycia

w łódzkim koncernie włókienniczym

(r) **Łódź, 26. 11. (Tel. wł.)** W należącej do francuskiego koncernu Union Textile łódzkiej firmie Paul Dessurmont Motte et Comp. wykryto olbrzymie nadużycia

Trwały one od kilku lat i **polegały na kradzieży wełny surowej,** jaką Union Textile otrzymywała z zagranicy. Nadużycia trwały kilka lat i dopiero stałe deficyty zwróciły uwagę na powyższy stan. Przeprowadzona kontrola generalna doprowadziła do ujawnienia afery.

Całą aferę przeprowadzała **dobrze zorganizowana banda,** złożona z kilku osób. Machinacje polegały na tem, **że magazynierzy** i transporterzy bawełny z portu gdyńskiego do magazynów fabryki w Łodzi **kradli po drodze wielkie ilości towaru,** a w książkach magazynowych wpisywano ilość taką, jaką wykazywały rachunki.

Pod zarzutem systematycznej kradzieży zostali aresztowani magazynier **Feliks Janicz,** majster szarparni **Kippe, Kossowski.** Ponadto aresztowano przedsiębiorcę, który przewoził bawełnę, **Baumgartena.** W areszcie osadzono również **kilku paserów,** którzy skradzioną wełnę odbierali od złodziejów i sprzedawali innym fabrykom.

Dziś w numerze:

Ponury obraz zbrodni na ul. Foksal

w zwierciadle przewodu sądowego

Siódmy dzień procesu o zabójstwo min. Pierackiego

Warszawa 26. 11. (PAT). **Dzisiejsze** posiedzenie Sądu Okręgowego w sprawie o zabójstwo min. Pierackiego rozpoczęło się o godz. 11. Na ławę oskarżonych zostali sprowadzeni dziś **wszyscy oskarżeni.** Zgodnie z wczorajszem postanowieniem sądu oskarżeni **nie są już przedzieleni konwojentami.**

Na wstępie adw. **Hankiewicz** wnosi, **aby** Sąd Okręgowy rozciągnął postanowienie swe o uchyleniu izolacji na ławie oskarżonych również i na rozmieszczenie ich w celach więziennych, a to ze względu na stan psychiczny oskarżonych, przebywających od dłuższego już czasu w odosobnieniu. Jednocześnie obrońca oświadcza, iż od osk. Czornija otrzymał informację, że mimo zarządzenia sądu, **przebywa on nadal w odosobnionej celi.**

Przewodniczący wiceprezes **Pożemkiewicz** oświadcza, iż w tym ostatnim względzie sąd zażąda informacji od zarządu więzienia. W sprawie wniosku obrony prokurator **Rudnicki** oświadcza, iż w interesie wymiaru sprawiedliwości leży, aby oskarżeni byli odosobnieni między sobą, aby uniemożliwić im **uzgadnianie zeznań,** czy namawianie się, nie sprzeciwia się natomiast prokurator temu, by oskarżeni **umieszczeni zostali z innymi więźniami.**

Uchylenie izolacji oskarżonych

Przewodniczący ogłosił postanowienie, według którego Sąd Okręgowy, mając na uwadze, że prośba obrony w obecnem stadjum procesu zasługuje na uwzględnienie, postanowił zarządzić **uchylenie izolacji oskarżonych** z tem jednak, że oskarżeni **nie mogą być umieszczeni wspólnie,** aby nie było umożliwione im porozumiewanie się między sobą. Następnie przewodniczący zwraca się do adw. **Horbowyja** z zapytaniem czy obstaje przy swem odwołaniu, wniesionem do Sądu Okręgowego w przedmiocie **zadania pytania osk. Kaczmarskiemu,** którego to pytania przewodniczący nie dopuścił ze względu na to, iż oskarżony nie chciał wypowiedzieć się kategorycznie, czy odpowiadać będzie po polsku.

Ponieważ obrońca **podtrzymuje swe odwołanie,** przewodniczący po naradzie ogłasza postanowienie Sądu Okręgowego **utrzymujące w mocy zarządzenie przewodniczącego** co do zadawania pytań oskarżonemu Kaczmarskiemu.

Następnie odczytano protokół zeznań **osk.** Myhala, który, jak wiądomo, sam jeden tylko zeznawał w języku polskim. Odczytywanie protokółu zajęło półtory godziny czasu.

Po krótkiej przerwie posiedzenie zostało wznowione o godz. 14 min. 40. Przed podjum sędziowskiem rozwieszono na stalugach dwie mapy, przedstawiające **plan części m. Warszawy z ulicą Foksal i przyległemi.** Na wstępie adw. Horbowyj oświadcza, iż otrzymał od osk. **Kaczmarskiego** ustne upoważnienie do **obrony i wnosi o dopuszczenie go w tym charakterze.** Wobec potwierdzenia przez osk. Kaczmarskiego, iż udziela adw. Horbowemu pełnomocnictwa do obrony, sąd postanawia dopuścić adw. Horbowego w charakterze obrońcy osk. Kaczmarskiego. Adw. **Szłapak** zgłasza się **jako obrońca Malucy i Czornija,** którzy udzielili mu ustnego pełnomocnictwa.

Przewodniczący ogłasza postanowienie, w myśl którego wobec jaskrawej sprzeczności, zachodzącej pomiędzy zeznaniami osk. Malucy a zeznaniami osk. Karpyńca **nie dopuszcza adw. Szłapaka w charakterze obrońcy osk. Malucy,** natomiast dopuszcza go do udziału w sprawie **w charakterze obrońcy Czornija.**

Adw. Szłapak pragnie zabrać w tej sprawie głos, lecz przewodniczący stwierdzając że sprawa jest rozstrzygnięta, odbiera mu głos.

Otwarcie postępowania dowodowego

Przewodniczący: Zarządzam postępowanie dowodowe. Zaznaczam, że wolno oskarżonym czynić uwagi i składać wyjaśnienia co do każdego dowodu.

Adw. **Szłapak** ofiaruje dowód ze świadków **Leona Jarosławskiego** (przysięgłego tłómacza języka ukraińskiego) i stenografa ukraińskiego, obecnych podczas rozprawy i wnosi o dołączenie do akt sprawy **stenogramu, sporządzonego podczas przesłuchiwania oskarżonych** na okoliczność, że wszyscy oskarżeni wyrazili gotowość złożenia wyjaśnień oraz na okoliczność, że oskarżeni Pidhajny, Maluca i Kaczmarski **odwołali swoje zeznania, złożone w dochodzeniu prokuratorskiem i w śledztwie.**

Prokurator **Rudnicki oponuje** przeciwko wezwaniu świadków, gdyż okoliczność, na jaką mają być zbadani jest niewątpliwa, a co się tyczy stwierdzenia, że Pidhajny i inni odwołali swoje zeznania, to jedynie osk. Pidhajny przemycił oświadczenie, iż **częściowo odwołuje swoje zeznania.** Jeżeli oskarżeni twierdzą stale — mówi prokurator — że nie chcą zeznawać po polsku, to **odbierają sami sobie pewne prawa procesowe.** Winni oni określić kategorycznie swoje stanowisko.

Ponieważ adw. Szłapak podtrzymuje swój wniosek sąd ogłasza postanowienie treści następującej: Sąd Okręgowy, biorąc pod uwagę, że wniosek obrońcy osk. Karpyńca **zmierza do pogwałcenia przepisów prawa, dotyczących języka sądowego,** w związku z czem **przeprowadzenie dowodu na okoliczność rzekomo ujawnionej przez oskarżonych chęci złożenia wyjaśnień w języku, który nie może być dopuszczony,** że wniosek ten pozbawiony jest znaczenia prawnego i dowodowego, postanawia **wniosek obrony pozostawić bez uwzględnienia.**

Następnie adw. **Hankiewicz** w imieniu osk. **Łebeda** wnosi o odczytanie z akt sprawy szeregu dokumentów dla stwierdzenia, że osk. **Łebed przez rok i 5 dni siedział w więzieniu skuty w kajdanach.**

W związku z tym wnioskiem zabiera głos prokurator **Żeleński,** który pozostawiając do uznania sądu rozstrzygnięcie kwestji odczytania wymienionych przez obrońcę dokumentów, oświadcza: Faktem jest i tego nikt niema potrzeby ukrywać, że osk. Łebed jak zresztą i niektórzy inni oskarżeni **istotnie mieli w więzieniu nałożone kajdanki.** Fakt ten uzasadniony jest **regulaminem więziennym,** jak również specjalnemi okolicznościami tej sprawy (zaznaczyć należy, że regulamin więzienny z roku 1931 w art. od 158 do 161 przewiduje wypadki, w jakich można i należy zastosować w stosunku do więźniów kajdany — Przyp. Redakcji) nie można bowiem zapominać, że sprawa toczy się **o zabójstwo ministra Rzplitej** i że oskarżeni byli **uczestnikami terorystycznego spisku.** Czy można się dziwić, że w stosunku do nich zastosowano dozwolone i prawem przewidziane środki ostrożności? Ponadto ważne jest, że zachodziła obawa **o całość samych oskarżonych,** którzy wiedzieli, że **grozi im wysoka kara** i mogliby **targnąć się na swoje życie.** Przedsięwzięte środki podyktowane były przeto nie tylko względem na wymiar sprawiedliwości, ale i względem **na samych oskarżonych.**

Adw. **Hankiewicz,** nawiązując do słów prokuratora Żeleńskiego, że sprawa toczy się o zabójstwo ministra, oświadcza, że niema różnicy jeżeli chodzi o życie człowieka, czy jest on ministrem, czy zwykłym szarym człowiekiem. Prokurator **Żeleński** podkreśla z naciskiem w odpowiedzi na oświadczenie obrońcy, że obrońcą szarego człowieka jest tu przedstawiciel urzędu prokuratorskiego, a nie obrońca. W danej sprawie nie chodzi tylko o zabójstwo ministra, ale i o organizację terorystyczną, istniejącą nie od dziś i **działającą dotychczas nieprzerwanie.** Obrońca wspominając, iż oskarżeni są specjalnie inaczej traktowani dlatego, że przedmiotem śledztwa jest śmierć min. Pierackiego, pominął ten szczegół, iż ci sami oskarżeni odpowiadać będą wprawdzie nie przed tym sądem, ale za śmierć szarego człowieka, jakim był **student Baczyński** i za śmierć **dyr. Babija.** Władze więzienne w danym wypadku wykonały swój obowiązek. Chodziło też o to, aby nie pokuszono się o zgładzenie oskarżonych, a byli wśród nich przecież tacy, których zeznania **były dla organizacji niewygodne.**

Przewodniczący ogłasza postanowienie sądu, w myśl którego sąd postanawia **pozostawić bez uwzględnienia wniosek obrońcy** o ujawnienie dokumentów, które nie mają dowodowego znaczenia dla sprawy i nie mogą mieć wpływu na wyrok w sprawie niniejszej. Co się zaś tyczy zabezpieczenia oskarżonych, to należy stwierdzić, że przedsięwzięte czynności były zgodne z obowiązującemi przepisami regulaminowemi.

Następnie adw. **Szłapak** w imieniu osk. Karpyńca wnosi o odczytanie kilku dokumentów z akt sprawy oraz o dopuszczenie dowodów z przesłuchania świadka **aspiranta Kwiecińskiego,** jak również o odczytanie protokółu przesłuchania, osk. Karpyńca z akt sądu okręgowego we Lwowie, również na okoliczność że osk. Karpyniec znajdował się w więzieniu w kajdankach.

Przewodniczący stwierdza, że sprawa przebywania niektórych oskarżonych w kajdankach została przez sąd rozstrzygnięta i nie może być na nowo podnoszona.

W związku z zajętem przez przewodniczącego stanowiskiem adw. Szłapak **odwołuje się do pełnego kompletu sądzącego.** Przewodniczący po naradzie ogłasza postanowienie sądu, utrzymujące w mocy decyzję przewodniczącego.

Adw. **Horbowyj** wnosi o zbadanie w charakterze świadka zarządzającego domem akademickim we Lwowie **Hrycaja** na okoliczność, że osk. Bandera w czasie od 18 kwietnia do 14 czerwca 1934 r. **przebywał nieprzerwanie we Lwowie.** Prokurator **Rudnicki** przyłącza się do wniosku obrońcy w sprawie zbadania świadka Hrycaja. Sąd postanawia **dowód ze świadka Hrycaja dopuścić i zlecić właściwemu** sędziemu śledczemu zbadanie Hrycaja pod przysięgą na podaną przez obrońcę okoliczność.

Prywatna opinja sędziego śledczego nie ma znaczenia

Następnie obrońca osk. Zaryckiej **adw. Pawencki** wnosi o zbadanie kilku świadków na okoliczność, że wezwana na rozprawę w charakterze świadka w związku ze sprawą Zaryckiej Bronisława **Kocińska jest niepoczytalna i była karana sądownie,** wobec czego zeznania jej nie mogą zasługiwać na wiarę. Dalej obrońca wnosi o powołanie na świadka **sędziego śledczego we Lwowie dr. Waligórskiego.** Pozatem adw. Pawencki oświadcza, że wprawdzie kwestja wyłączenia wszystkich spraw, nie dotyczących bezpośrednio zabójstwa min. Pierackiego, została już przez sąd przesądzona, to jednak obecny przewód sądowy obejmuje szereg faktów, **nie związanych z zabójstwem ministra,** wobec czego obrońca wnosi o formalne objęcie wszystkich tych faktów (zabójstwa Baczyńskiego i dyr. Babija oraz przygotowywanego zabójstwa kom. Kossobudzkiego) obecnym aktem oskarżenia.

Prokurator **Rudnicki** oponuje przeciwko powyższemu wnioskowi, oświadczając, że byłoby **sprzeczne z procedurą** włączanie obecnie wszystkich spraw, jakie działy się na terenie lwowskim. Wniosek zarówno faktycznie, jak i prawnie jest **nieuzasadniony,** gdyż tamte sprawy są przedmiotem odrębnego śledztwa. W akcie oskarżenia zostały one przytoczone jako **ilustracja działalności O. U. N. na terenie Lwowa.**

Prokurator **Żeleński** stwierdza, że w sprawie poczytalności Kocińskiej składano już wniosek w toku śledztwa i sąd postanowił zwrócić się do zarządu więzienia lwowskiego z zapytaniem, czy i dlaczego Kocińska miała być umieszczona w zakładzie dla umysłowo chorych. Prokurator wnosi o oddalenie wniosku obrony, gdyż zeznania Kocińskiej **nie mogą mieć wpływu na ustalenie winy osk. Zaryckiej.** Dalej oponuje prokurator przeciwko wnioskowi o zbadanie w charakterze świadka sędziego Waligórskiego, gdyż chodzi tu o ewentualne **prywatne odezwanie się sędziego,** co niema znaczenia dla sprawy.

Adw. **Pawencki** uzasadnia w dalszym ciągu swój wniosek, dotyczący postawienia oskarżonych w stan oskarżenia w związku z faktami, nie dotyczącemi bezpośrednio zabójstwa min. Pierackiego. Prokurator **Rudnicki,** nawiązując do wniosku o zbadanie sędziego Waligórskiego, oświadcza: Niejednokrotnie zdarza się, że sędzia śledczy już nie tylko jako prywatny człowiek, lecz oficjalnie przekazuje sprawę prokuraturze z tem, że jego zdaniem śledztwo **należy umorzyć,** prokuratura jednak **wnosi oskarżenie.** Zdarza się również, że podprokurator oświadcza swej władzy, iż jest przeciw aktowi oskarżenia, a jednak zwierzchnik każe sporządzić akt oskarżenia. Te oficjalne decyzje i oświadczenia nie mają znaczenia i nie mogą służyć jako dowód w sprawie. Nie było i być nie może precedensu, aby opinja kogoś, stykającego się ze sprawą czy to prywatną, czy urzędową, była powoływana jako dowód, na którym sąd opierałby miał swój wyrok. Zaznaczyć należy, że według słów adw. Pawenckiego, sędzia Waligórski miał odezwać się do osk. Zaryckiej, iż **wierzy, że nie wiedziała ona, kim był Maciejko, gdyż względy konspiracyjne nie pozwoliłyby jej o tem wiedzieć.**

Po naradzie sąd ogłosił postanowienie pozostawiające **bez uwzględnienia wniosek o dopuszczenie świadków** i dołączenie akt prokuratury lwowskiej w sprawie Kocińskiej oraz o wezwanie sędziego Waligórskiego. Sąd **odrzucił również wniosek o objęcie oskarżeniem pozostałych spraw** poza zabójstwem min. Pierackiego, gdyż sąd warszawski nie jest w tej sprawie właściwy i brak jest podstaw prawnych do takiej decyzji.

Pierwsi świadkowie

Woźny Klubu Towarzyskiego i szofer opisują przebieg zbrodni

Sąd zarządził kilkuminutową przerwę, po której rozpoczęło się **przesłuchiwanie świadków.** Jako pierwszy zeznawał świadek Józef Zając, woźny w klubie towarzyskim przy ul. Foksal (Pierackiego). Mówi on o przybyciu śp. min. Pierackiego w dn. 15 czerwca 1934 r. do klubu i o zabójstwie ministra przez osobnika, **który szedł w ślad za ministrem i dał do niego szereg strzałów.** Następnie świadek mówi o **pościgu zabójcy,** którego opisuje jako dość słusznego wzrostu i szczupłego. Na pytanie prokuratora Żeleńskiego, świadek stwierdza, że **napastnik wykonał jakiś ruch, manipulując paczką, trzymaną pod pachą.** Świadek przypomina sobie, że napastnik **coś w paczce przysunął.**

Następny świadek **Stanisław Witulski,** szofer, zeznaje, że krytycznego dnia przywiózł min. Pierackiego około godz. 15,30 do klubu. Świadek **nie widział, aby ktoś szedł za ministrem.** Po wyjściu ministra z samochodu świadek zamienił kilka słów ze znajdującym się przed klubem innym szoferem, poczem zaczął zawracać samochód. Zobaczył wówczas **mężczyznę wysokiego wzrostu w zielonym płaszczu,** idącego krokiem energicznym. Usłyszał też okrzyki woźnego Zająca **„trzymać“.**

Osobnik ów **zaczął wówczas uciekać.** Gdy woźny poselstwa japońskiego zabiegł mu drogę, osobnik ten **wyjął rękę z kieszeni i dał pierwszy strzał.** Woźny odskoczył, a teroryste **zaczął biec i strzelać.** Świadek postanowił również przyłączyć się do pościgu. Gdy przejechał kilkadziesiąt metrów, zauważył posterunkowego na ulicy Foksal. Zamachowiec **skręcił najpierw w ulicę Kopernika, a następnie w ulicą Szczyglą,** świadek na samochodzie za nim. Spotkawszy po drodze posterunkowego **Bagińskiego,** świadek krzyknął mu, aby skoczył na stopień samochodu. Świadek puścił w ruch maszynę, biegnący wtedy **skręcił na schody.** Dzieliła ich odległość **10 do 15 metrów.**

Posterunkowy zeskoczył i **również wpadł na schody.** Nikogo już biegnącego świadek na schodach nie widział. Zawróciwszy na ul. Foksal, świadek dopiero wówczas dowiedział się o zabójstwie min. Pierackie-

go. Twarzy zamachowca **świadek nie pamięta.** Wiek jego określa na **około 25 lat.** Płaszcz miał zielonkawy, był **z gołą głową,** włosy do góry zaczesane. Zdaje mu się, że osobnik ów **miał paczkę pod pachą,** nie widział jednak, jak mu ona wypadła.

Prokurator Rudnicki zadaje świadkowi szereg pytań, dotyczących obserwacyj, jakie świadek poczynił o trybie życia min. Pierackiego, jako szofer. Świadek wyjaśnia, że stałym regularnym wyjazdem ministra był **wyjazd do klubu na obiad między godz. 3 a 3,30.** Prokurator zwraca się do świadka, aby spojrzał na ławę oskarżonych i odpowiedział, czy nie zdarzyło mu się kiedykolwiek **kogoś z nich zobaczyć.** Świadek odpowiada, że **nikogo z nich nie zna.**

Zbrodniarz szedł wolnym krokiem, pogwizdując

Następnie świadek **Adam Dawda,** kelner w klubie towarzyskim, krytycznego dnia był na sali, znajdującej się od strony ogródka. Usłyszał 3 strzały, po których wbiegł woźny z szatni, wołając, że **zabili ministra Pierackiego.** Świadek wybiegł do ogródka i stanął przy parkanie. W tej chwili zauważył **człowieka w zielonym płaszczu** i jasnym, popielatym kapeluszu. Szedł on **wolnym krokiem,** pod prawą pachą miał paczkę. Szedł on chodnikiem **koło ogródka,** pogwizdując.

Woźny klubu, który wybiegł wówczas, krzyknął, wskazując na tego osobnika, **„to ten“,** wtedy człowiek ten zaczął biec. Świadek **przeskoczył sztachety** i pobiegł za nim. Widział też, jak osobnik ów strzelał do woźnego poselstwa japońskiego, który zabiegł mu drogę. **Wypadła mu paczka z pod prawej pachy, a kapelusz spadł z głowy.** Uciekający pobiegł dalej, skręcając **w ulicę Kopernika.** Świadek był w odległości 30 do 40 metrów od niego.

Zobaczywszy dozorcę domu przy ul. Foksal nr. 3 polecił mu **zabrać paczkę i kapelusz,** a sam pobiegł za uciekającym. Sprawca strzelając, biegł w kierunku ul. Ordynackiej, poczem skręcił w ul. Szczygłą i wpadł na schodki, a następnie **zginął świadkowi z oczu.** Świadek opisuje następnie poszukiwania, czynione w okolicy schodków. Na pytanie obrony świadek opisuje osobnika tego jako **ciemnego blondyna w wieku powyżej 20 lat.** Twarzy uciekającego nie może dokładnie określić. W śledztwie zeznawał na ten temat obszerniej, gdyż lepiej wówczas pamiętał. W końcu świadek mówi, że min. Pieracki prawie stale jadał obiady w klubie między godziną 3 a 4-tą.

Następny świadek **płk. dr. Sokołowski** zeznaje, że wezwany do min. Pierackiego, stwierdził **stan ciężki i ranę postrzałową ztyłu czaszki** oraz stan zupełnie nieprzytomny. Należało opanować **silne krwawienie** i dokonać **wyjęcia kuli.** Po krótkich przygotowaniach w asyście lekarzy szpitalnych świadek dokonał tej operacji, przyczem stwierdzono **bardzo silne zniszczenie sklepienia czaszki,** w której jamie pocisk utkwił. Przy odsłanianiu jamy i wydobywaniu kuli **nastąpił krwotok śródnioczaszkowy i minister zmarł.**

Dalej zeznawał świadek **Dadas,** dozorca klubu towarzyskiego. Na odgłos strzałów wybiegł z podwórza ku bramie, gdzie ujrzał osobnika, który wolnym krokiem doszedł do połowy parkanu, poczem zaczął biec. Świadek widział, jak biegnącemu wypadła paczka i spadł kapelusz, które świadek później podniósł. Opisuje dalej pewne szczegóły, dotyczące wyglądu i ubioru uciekającego.

Jak odbywał się pościg?

Świadek **st. posterunkowy Bagiński** pełnił w dniu krytycznym służbę **na roku ul. Foksal i Kopernika.** Widział ministra, wysiadającego z auta. Zobaczywszy uciekającego napastnika, **puścił się za nim w pogoń, lecz ten biegł prawą stroną.** Świadek usłyszał strzały, lecz nie zdawał sobie sprawy z tego, **czy strzelał zamachowiec, czy policjant,** którego świadek zauważył z poza taksówek po przeciwnej stronie. Napastnik wbiegł na schody na ul. Szczygłej, lecz świadek go tam **już nie widział.**

Świadek przeszukał sąsiednie domy, lecz **bezskutecznie.** Napastnika określa jako młodego mężczyznę, blondyna średniego wzrostu i zaznacza, że w czasie śledztwa okazano mu dwa płaszcze, z których jeden **rozpoznał jako płaszcz zabójcy.** Na żądanie prokuratora Żeleńskiego sąd stwierdza, że w czasie śledztwa świadek **rozpoznał podobieństwo okazanej mu fotografji Grzegorza Maciejki z wyglądem uciekającego osobnika.**

Świadek **st. posterunkowy Obrębski** szedł ul. Foksal, a zauważywszy uciekającego mężczyznę, który zwrócił się w stronę ul. Kopernika, **dobył rewolweru i strzelił,** wówczas uciekający zatrzymał się i jakby skulił się, poczem **strzelił i ranił świadka w lewą rękę.** Wywołało to **zbiegowisko,** wskutek czego świadek **stracił z oczu ściganego.** Osobnik ów był wzrostu 170—175 cm, blondyn, uczesany do góry, postać smukła, wyglądał na lat około 25, był bez kapelusza, płaszcz miał koloru khaki z paskiem.

Po zbadaniu tego świadka, przewodniczący o godz. 18 min. 10 zarządził przerwę w rozprawie **do dnia jutrzejszego godz. 10 rano.**

Powszechność ofiary

(t.) Tocząca się w tej chwili walka o równowagę budżetową Państwa, a tem samem o przyszłość gospodarczą naszego kraju, zmusiła Rząd do szeregu radykalnych pociągnięć budżetowych. Największe i najważniejsze z nich, a także najbardziej bolesne, było nałożenie specjalnego, progresywnego podatku na i tak już bardzo niskie uposażenia funkcjonarjuszów państwowych. Co więcej, musiano sięgnąć także w dziedzinę uposażeń emerytalnych.

Można się sprzeczać, co do zasięgu i do rozłożenia tych nowych obciążeń i ofiar, jakie spadły znowu na barki wycieńczonego długoletnim kryzysem t. zw. świata pracy. Nie jest pozbawiona poważnej dozy słuszności opinja, przeciwstawiająca się np. ostatniemu dekretowi w sprawie emerytur. Termin praktycznego wprowadzenia w życie tego dekretu (1 kwietnia 1936) pozwoli być może na naprawienie niektórych momentów, specjalnie krzywdzących emerytów, czy też podrywających wogóle zaufanie do ustaw, zabezpieczających spokojną starość pracownikom państwowym, a takich momentów nie brak. Być może, że także Sejm i Senat w czasie sesji budżetowej zabiorą głos w tej sprawie i ostrze niektórych postanowień dekretowych nieco złagodzą.

Jakby jednak nie było, jedno nie ulega żadnej wątpliwości. Te przykre, nieraz bardzo bolesne, w pierwszym rzędzie także dla projektodawców, cięcia budżetowe były konieczne. Bez nich o realnej równowadze budżetu nie można było myśleć. Pozycja uposażeń pracowników państwowych w budżecie naszym jest zbyt poważna, aby bez jej, choćby przejściowego, ruszenia mogła być mowa o uzdrowieniu całości.

T. zw. świat pracy składał już niejednokrotnie dowody swojej ofiarności na rzecz ogółu. I to w stopniu większym, niż inne warstwy narodu, a przedewszystkiem te, które, przy każdej okazji bardzo głośno narzekają na swoje istotne, a nieraz i urojone pokrzywdzenie. Ten łańcuch ofiarności świata pracy ciągnie się właściwie od zarania naszej niepodległości. Nie szczędził on krwi, gdy chodziło o walkę zbrojną o niepodległość, nie szemrał, gdy w wycieńczonym długotrwałą wojną kraju przyszło mu wieść mizerny żywot przy budowie pierwszych zrębów własnej państwowości, ofiarnie szedł na dalekie kresy, by w chłodzie i nieraz w głodzie, w prymitywnych warunkach mieszkaniowych, wśród ognisk chorób zakaźnych i epidemij, często za marne i niedostateczne wynagrodzenie budować tę wyśnioną przez całe pokolenia wolną Ojczyznę. Zacisnął zęby, gdy inflacja zabrała mu zaoszczędzony grosz, z mrówczą zajadłością zaczął go gromadzić na nowo, gdy sprzyjające ku temu warunki nastąpiły. Wszak gros oszczędności, któremi pysznią się dzisiaj instytucje oszczędnościowe, stanowią złotówki i grosze drobnych ciułaczy.

Świat pracy dowiódł więc, że umie pracować ofiarnie. Gdy trzeba będzie, ściśnie jeszcze bardziej swój już do ostatecznych niemal granic ściśnięty budżet domowy. Ta umiejętność jego poprzestawania na małem może iść w paragon bodaj tylko z inną, równie ofiarną i rumieniec buntu na czoło wywołującą umiejętnością zaciskania pasa przez naszego chłopa. Własnym żołądkiem i własnem ciałem potrafi on wyrównywać niedostatek lat chudych.

To też mimo protestów i odruchów buntu przeciw dalszemu zwężaniu i tak skromnych możliwości życiowych tej najbardziej ofiarnej warstwy narodu, pracownik państwowy czy prywatny, podobnie jak nasz chłop, zaciśnie zęby i będzie pracował nadal, jak dotychczas, z iskierką nadziei, że przecież ten jego wysiłek na coś się przyda w przyszłości, że ten jego od lat pogłębiający się niedostatek przecież kiedyś się skończy.

I tej iskierki zgasić niewolno. Rozumie to Rząd aż nadto dobrze. Daje temu zrozumieniu sytuacji pracownika wyraz przez usta swego szefa. I dołoży niewątpliwie wszelkich starań, aby ten łańcuch udręki dla wielu obywateli skończyć.

Chodzi tylko o to, aby zrozumiały ten moment wyjątkowy, jaki przeżywamy, inne warstwy narodu, także niewątpliwie brzemieniem kryzysu dotknięte, ale nie tak ciężko. Aby w imię dobra ogółu ograniczyły swoje egoistyczne popędy. Ofiara, jeśli ma być skuteczna, musi być powszechna. Niewolno nikomu się od niej uchylić. Im prędzej wszyscy do niej się przyłożą, tem szybciej i łatwiej Rząd spełni swe niełatwe zadanie, tem szybciej do zwycięskiego końca doprowadzona zostanie walka, w której kulminacji w tej chwili jesteśmy.

Warta honorowa przy trumnie Marszałka

Kraków, 26. 11. (PAT.) W związku z mającem nastąpić w drugiej połowie grudnia b. r. **zamknięciem na stałe trumny ze zwłokami Marszałka Piłsudskiego w krypcie na Wawelu,** p. minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki rozkazał **oddać ostatnie honory wojskowe przez wystawienie przy trumnie warty honorowej** w czasie od 24 listopada do 22 grudnia br. włącznie.

Wartę tę rozkazał p. minister spraw wojskowych wystawiać kolejno przez **wszystkie wielkie jednostki wojskowe i marynarki wojennej.** Pierwszą wartę w dniu 24 bm. wystawiła krakowska **6-ta dywizja piechoty.** 29 bm. wartę wystawią **specjalne oddziały podchorążych** ze wszystkich szkół podchorążych zawodowych. Ostatnią wartę w dniu 22 grudnia br. popołudniu wystawi **1 dywizja piechoty.**

Strajk na Śląsku trwa

Przeszło 70 proc. górników nie powróciło jeszcze do pracy

Warszawa, 26. 11. (PAT.) Sytuacja strajkowa w województwie śląskiem przedstawiała się dziś następująco: Z rannej zmiany robotników, wynoszącej ogółem 21.691 osób w kopalniach, **strajkuje 16.070 czyli 71 procent.** Huty pracują normalnie z wyjątkiem huty Zgoda w Świętochłowicach, gdzie na 800 robotników rannej zmiany do pracy **nie stawiło się 273 robotników, t. j. 32,4 procent.**

Wszędzie panuje spokój. Sytuacja strajkowa w Zagłębiu Dąbrowskiem nie uległa dziś większym zmianom. W kopalniach w dalszym ciągu **strajkuje około 50 procent,** zaś liczba strajkujących w hutach **zmniejszyła się na skutek powrotu do pracy robotników w hutach Katarzyna i Staszic.** Spokoju nigdzie nie zakłócono.

W Zagłębiu Dąbrowieckiem strajk skrócono do 2 dni

(o) **Sosnowiec,** 26. 11. (Tel. wł.) Uchwałą związków zawodowych strajk protestacyjny, który objął także górników zagłębia Dąbrowskiego, **skrócony został do 2 dni,** czyli że **w środę** górnicy staną już **do pracy.** Decyzję taką powzięto ze względu na dobro robotników, których strajk trzydniowy **pozbawiłby prawa do 20-procentowej premji** od ogólnych zarobków tygodniowych.

Emeryci również nie będą spłacać zaliczek

Warszawa, 26. 11. (PAT.) Zarządzenie Ministra Skarbu, dotyczące wstrzymania potrąceń zaliczek na uposażenia **odnosi się również do zaliczek, ciążących na emerytach państwowych.** Ze względów jednak technicznych zarządzenie to znajdzie swój wyraz dopiero przy emeryturach, **wypłacanych, począwszy od 1 stycznia 1936 r.**

Wstrzymanie potrąceń zaliczek na 1 grudnia było niewykonalne wobec tego, że emerytury wypłacane są przez urzędy pocztowe na podstawie kart wypłat, nadesłanych przez Izby Skarbowe, a karty te **na miesiąc grudzień zostały już wysłane.**

Abisyńscy wodzowie na północy

W ciągu dwóch pierwszych miesięcy po przekroczeniu granic Abisynji przez wojska włoskie Abisyńczycy nie podjęli poważnych działań wojennych. Dlaczego?... Wysuwane są przedewszystkiem dwie hipotezy: 1) abisyńskie dowództwo stosuje taktykę podobną do tej, jaka przed stu przeszło laty przyniosła Rosjanom druzgocące zwycięstwo nad Napoleonem; 2) abisyńskie wojska nie są jeszcze należycie przygotowane i zaopatrzone, by móc stawić skuteczny opór najeźdźcom. Oczywiście oba te względy mogą wchodzić w grę równocześnie, Formułowane są również, głównie ze strony włoskiej dwa inne przypuszczenia: 1) Abisynja zgóry pogodziła się z utratą krajów Tigre oraz Ogadenu i wszystkie jej wysiłki będą zmierzały do ocalenia reszty państwowego terytorjum; 2) akcję wojskową utrudniają spory i rywalizacje między poszczególnymi wodzami na tle feudalnego systemu w kierownictwie abisyńskich sił zbrojnych.

Zanim dalszy rozwój wypadków przyniesie odpowiedź na wymienione zagadnienia, warto tymczasem przedstawić krótki zarys owej właśnie feudalnej, zdecentralizowanej organizacji etjopskiego naczelnego wojskowego dowództwa. Abisynja posiada tyle armij, ile liczy wielkich domen, pozostających pod władzą rasów lub dedżasmaczów czyli w skróceniu dedżasów. Ras jest mniej - więcej tem samem, czem był książę — dux t. j. dosłownie wódz — w Europie za czasów średniowiecza. Dedżasmacz — to margrabia, wielkorządca ziem i szef sił zbrojnych kresowych. Główne domeny Abisynji, w ogólnej ilości dziesięciu, można podzielić na dwie grupy: północno - zachodnią (Uolkait, Semja, Beghemeder, Godżam, Galla) i południowo - wschodnią (Uollo i Galanta, Szoa, Harrar i Ogaden, Balle i Sidamo oraz prowincje najdalszego południa: Kaffa, Gamo, Dirri, Liban).

Prowincja Uolkait czyli północna Amhara zajmuje obszar między granicami włoskiej Erytrei i angielskiego Sudanu. Niegdyś marchja ta wraz z obecną Erytreją stanowiła bramę wypadową aksumskiego królestwa w kierunku Arabji. Stamtąd w VI wieku po narodzeniu Chrystusa pierwszy władca, który przyjął tytuł Negusa Nagast, Kaleb, zwany przez Arabów El Esbaha prowadził wyprawy, zakończone podbojem Jemenu i oparciem się Etjopji na lat przeszło 70 o dwa brzegi Czerwonego morza. Do dziś tamtejsza ludność pod względem wojowniczego ducha nie ustępuje szczepom z południowej Amhary i Szoa. Funkcję wielkorządcy i wodza na tym strategicznie ważnym terenie sprawuje jeden z najwybitniejszych lokalnych potentantów, dedżasmacz Ajelu.

Strzeże on energicznie prerogatyw swej władzy, lecz dotychczas nie miał nigdy zatargów z cesarzem Haile Selassie. Cudzoziemscy doradcy w Addis Abebie wyrażali się zawsze z ogromnem uznaniem o jego kierowniczych i organizatorskich zaletach. Dedżas Ajelu posiada europejskie wykształcenie, żywą inteligencję, z męstwem łączy rozwagę i chytrość. Jest ubóstwiany przez swych wojowników, do czego obok innych walorów przyczynia się jego majestatyczna zewnętrzna okazałość.

Według objektywnych obliczeń może on zmobilizować około 60.000 ludzi. Wystawił nie więcej niż 20.000. Podobno ze względu na trudności uzbrojenia i zaopatrzenia. Nie brak atoli słuchów o rozgoryczeniu dedżasa Ajelu, który mimo swych osobistych kwalifikacyj nie mógł otrzymać zwierzchniego kierownictwa działań na północnym teatrze wojny. Musiało ono przypaść w udziale rasowi Sejumowi, zajmującemu wysokie stanowisko w feudalnej abisyńskiej hierarchji.

Ras Sejum jest rodzonym wnukiem Jana IV, ostatniego króla królów, który panował nad Abisynją z Aksumu. Włosi usiłowali i prawdopodobnie nadal usiłują zbuntować przeciw cesarzowi Haile Selasie. Tymczasem wszakże musieli się zadowolnić jego kuzynem po kądzieli, dedżasem Haile Selasie Guksa. Addis Abeba ze swojej strony nie szczędzi dowodów łaski rasowi Sejumowi. Wkrótce po zdradzie Guksy krążyły nawet wieści, że obiecano mu przywrócenie dawnego historycznego tytułu negusa ziem Aksumu i Tigre, stanowiących od czasu Menelika II prowincję Semja.

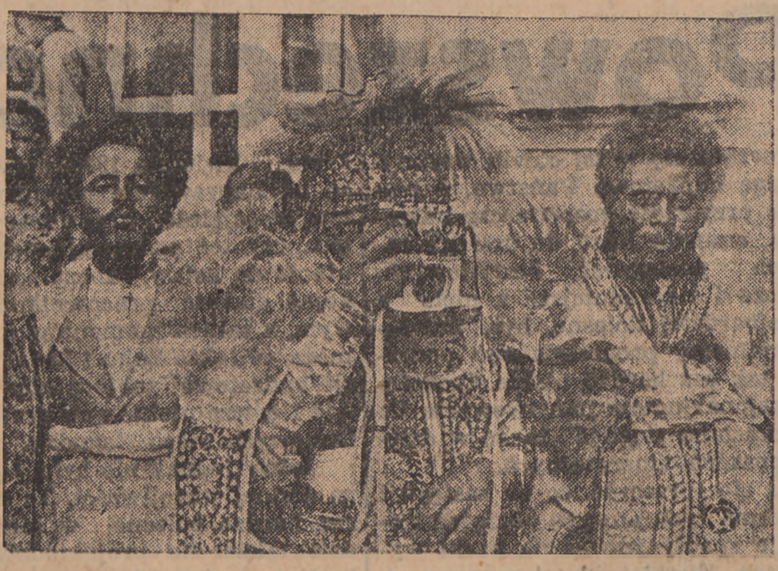
Najpotężniejszą siłą wojskową na północnym froncie dowodzi ras Kassa, wielkorządca prowincji Beghemeder. Są to ziemie południowej Amhary ze stolicą w Gondarze. Ilość wojowników, jaką Kassa może rzucić do boju, oceniają na przeszło sto tysięcy dobrze uzbrojonych ludzi. Ras Kassa jest najbogatszym z abisyńskich feudałów. Osobista jego fortuna wielokrotnie przewyższa dobra cesarza Etjopji. Uchodzi za bardzo zręcznego polityka. W przeciwieństwie do rasa Sejuma, który zabiega o popularność wśród podwładnych żyjąc z nimi na stopie żołnierskiego braterstwa, ras Kassa stosuje monarszy ceremonjał, choć nie może się poszczycić przodkami o krwi królewskiej. Cieszy się żarliwem poparciem wysokiego koptyjskiego kleru.

Prowincje Godżam i Galla znajdują się poza obrębem dotychczasowego teatru wojny. na południe od jeziora Tana. Jednakże docierają tam włoskie polityczne działania wyrażające się w zabiegach o pozyskanie rasa Imeru. Jest on od trzech lat wielkorządcą Godżamu na miejscę rasa Hailu, który wyróżnił się okrutną tyranją i łupiestwem aż wreszcie wtrącony do więzienia w chwili, gdy usiłował zorganizować zbrojne powstanie przeciw Addis Abebie.

Ras Imeru zdobył sobie w czasach pokoju opinję równie dobrego administratora, jak kulturalnego, sprawiedliwego męża. Nie uchodzi jednak za wybitnego wojownika podobnie, jak 27-letni Gabri Mariam zwany „niekoronowanym królem plemion Galla". Ów najmłodszy z abisyńskich feudałów panuje dziedzicznie nad łagodną, pracowitą chłopską ludnością, jaskrawo różniącą się od pozostałych szczepów Etjopji. Osobisty jego charakter o szlachetnych, pokojowych cechach odpowiada nastrojom i upodobaniom podwładnych.

Według abisyńskich obliczeń kraj Galla mógłby wystawić około 200.000 żołnierzy. Siłom tym jednak zapewne przypadłaby tylko rola obronna w najgorszym wypadku zdruzgotania całego północnego frontu i dotarcia Włochów daleko za jezioro Tana.

Ignotus.



Jeden z wybitnych wodzów abisyńskich otrzymał nowoczesny aparat fotograficzny. Jak widzimy na zdjęciu, z wielkiem przejęciem usiłuje przeniknąć arkana nowej dla siebie sztuki

Życiorys ś. p. Piotra Choynowskiego

Piotr Choynowski, syn adwokata Piotra i Eugenji z Jastrzębiec Kozłowskiej, urodził się 27 sierpnia 1885 r. w Warszawie. Uczęszczał do szkół realnych w Uralsku, potem w Samarze, a od r. 1896 w Warszawie. Po ukończeniu szkoły średniej, wstępuje na wydział chemji Politochniki Warszawskiej, przyczem jako student bierze udział w akcji strajkowej. Przenosi się następnie na Politechnikę Lwowską. Rzuca studja politechniczne i w r. 1908 przenosi się na wydział historyczno-filozoficzny Uniwersytetu w Zurychu. Studja te kontynuuje następnie w latach 1910-12 na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

W r. 1910 odznaczony zostaje na konkursie literackim „Tygodnika Ilustrowanego" za nowelę „Barowska". W r. 1913 wystawia w teatrze krakowskim „Ruchome piaski". Od r. 1914 walczy w Legjonach. Wskutek nadwątlonego zdrowia udaje się na kurację do Zakopanego, następnie zaś jedzie do Wiednia.

W r. 1916 osiada na stałe w Warszawie. W latach 1920-22 redaguje „Tygodnik Ilustrowany". W r. 1930 otrzymuje nagrodę Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy w Warszawie. Od listopada 1933 r. jest członkiem Polskiej Akademji Literatury.

Wydał: **„Zdarzenie"** (nowela, 1912, wydanie zmienione p. t.: **„Kij w mrowisku"** — 1923), **„Historja naiwna"** (nowele — 1913), **„Ruchome piaski"** (dramat — 1913), **„Pokusa"** (nowele — 1918), **„Kuźnia"** (powieść z lat 1861-63 — 1919), **„Dom w śródmieściu"** (powieść współczesna — 1923), **„Młodość, miłość, awantura"** (powieść współczesna — 1926), **„O pięciu panach Sulerzyckich"** (nowele — 1928), **„Rzeczy drobne i zabawne"** (nowele — 1930), **„W młodych oczach"** (powieść — 1932).

Szereg prac ś. p. Piotra Choynowskiego przełożono na języki obce.

Stan bezrobocia w Polsce

27.510 bezrobotnych mniej, niż w roku ubiegłym

Według danych biur pośrednictwa pracy Funduszu Pracy w czasie od dnia 1 listopada rb. do dnia 15 listopada rb. zarejestrowano ogółem na terenie Rzplitej 282.584 bezrobotnych, czyli o 17.055 bezrobotnych więcej, niż w czasie poprzednich dwóch tygodni. Stan ten jednak wykazuje w stosunku do danych na dzień 15 listopada 1934 r. spadek bezrobocia w Polsce o 27.510 bezrobotnych.

Nowe prądy na uniwersytetach niemieckich

Sprawy polskie w programach wykład. uniwersyteckich

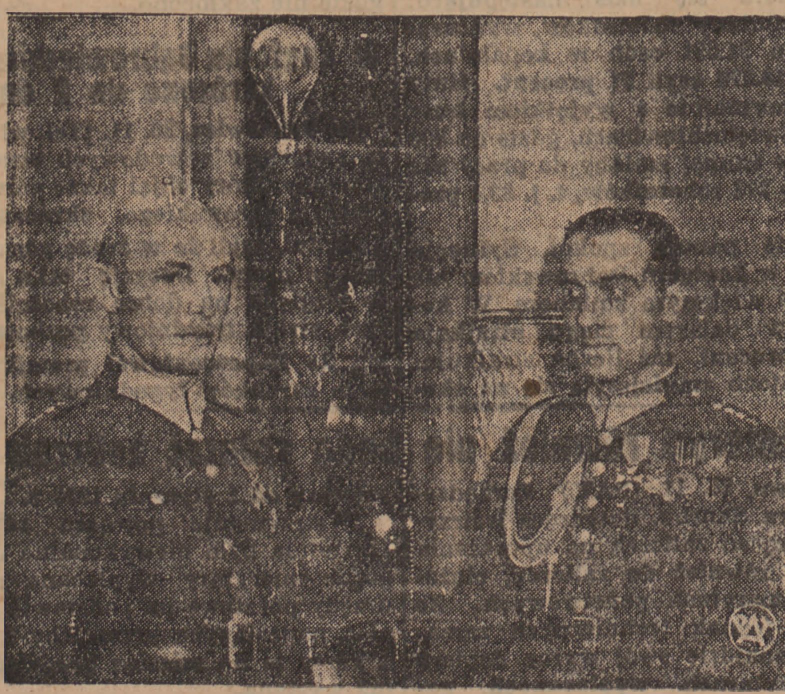
Nowe prądy, jakie zapanowały w hitlerowskich Niemczech, głównie **zwrot w stosunkach z Polską i wskrzeszenie siły militarnej Niemiec**, przenikają **także do uniwersytetów niemieckich.** W wykładach uniwersyteckich poza przedmiotami zasadniczemi znajdują także uwzględnienie nowe, aktualne zagadnienia polityczne, gospodarcze i wojskowe. Po raz pierwszy także w szerszym zakresie poświęcono w programach wykładów uniwersyteckich uwagę **sprawom polskim i stosunkom polsko-niemieckim.**

Zjawisko to obserwujemy szczególnie **na uniwersytecie Królewieckim**, który obecnie ma otrzymać nazwę **„Wschodniej Wszechnicy Rzeszy".** Program wykładów na obecny semestr zimowy zawiera tam m. i. **na wydziale teologicznym studjum języka polskiego ze szczególnem uwzględnieniem polskiej poezji religijnej**, a na wydziale prawno-politycznym utworzono **specjalne seminarjum, poświęcone nauce o Polsce.** Dla słuchaczy wszystkich wydziałów prowadzone będą również **ćwiczenia z zakresu nauki o Polsce.**

Uwzględnienie nauki języka polskiego na wydziale teologicznym nasuwa podejrzenie, że może zachodzić tutaj chęć bliższego zainteresowania się Mazurami i łatwiejszego opanowania ich przez posługiwanie się ich językiem.

Poza sprawami polskiemi uwzględniono na uniwersytecie królewieckim także w szerokim zakresie aktualne obecnie w Niemczech **zagadnienie rasizmu oraz militarne.** Zamieszczono więc w programie wykłady na temat badań genealogicznych, nauki o rasach, a z dziedziny wojskowej znajdujemy bardzo liczny szereg wykładów na tematy czysto wojskowe. Z oficerami armji czynnej jako prelegentami. Nie zapomniano tutaj o żadnem zagadnieniu, uwzględniając wojnę chemiczną i obronę przeciwgazową, obronę przeciwlotniczą, kwestje gospodarcze podczas wojny, kwestje mobilizacyjne. Pomijając dziedzinę medycyny wojskowej, znajdujemy aż 10 wykładów na tematy czysto **wojskowe.**

Puhar Gordon Bennetta



W sali Rady Miejskiej w Warszawie odbyła się wczoraj uroczystość wręczenia puharu Gordon-Bennetta zwycięzcom zawodów. — Na zdjęciu kpt. Burzyński i por. Wysocki. Obok puhar Gordon-Bennetta

GŁOSY I ODGŁOSY.

Niechaj te pisma „zbłądzą pod strzechy"

(t.) Z godną gorącej pochwały i poparcia inicjatywą wystąpił na łamach **„Kurjera Porannego"** znany pisarz i tłumacz wojskowy, p. Roman Umiastowski. Proponuje on wydanie zbiorowe dzieł i pism Marszałka Piłsudskiego po cenach najniższych, aby w ten sposób wspaniałą spuściznę duchową Wskrzesiciela Polski uprzystępnić najszerszym sferom narodu. P. Umiastowski na wstępie stwierdza:

„Na rynku księgarskim dzieł Józefa Piłsudskiego niema, bo trudno powiedzieć, by był dostępny dla ogółu komplet zawarty w wielu tomach, a kosztujący aż 150 złotych. Gdyby najzagorzalszy antagonista zapragnął wynaleźć najbardziej radykalny sposób odsunięcia narodu od spuścizny myślowej Józefa Piłsudskiego, lepszego sposobu zapewne nie mógłby wymyśleć.

O tym, żeby ogół mógł nabywać komplet dzieł za 150 złotych niewarto mówić. Kogo na to stać poza nielicznemi bibljotekami i osobami wyjątkowo zamożnemi?"

Autor podnosi, że nie brak w czasach ostatnich różnych dzieł o Marszałku, wydawanych luksusowo i ozdobnie. Dzieła te „idą" na rynku księgarskim, gdyż zainteresowanie osobą, życiem i czynami niedawno zgasłego Wodza Narodu jest i będzie olbrzymie. Ale ta cała akcja wydawnicza oparta jest w gruncie rzeczy na zimnej kalkulacji kupieckiej, na należytem wyzyskaniu „konjunktury". Brak jest natomiast zbiorowego wydania dzieł i pism Marszałka, któremu przyświecałaby przedewszystkiem idea jaknajwiększego ich spolularyzowania wśród ogółu polskiego, stworzenia z nich niewyczerpanej krynicy żarliwej wiary w Polskę i zapału do wiernej dla Niej służby.

P. Umiastowski pisze dalej:

„Póki Marszałek żył, propaganda Jego pism dla Niego była zbyteczna. Żył czynem. Ale dzisiaj gdy jest już historją?

Czyż nas naprawdę nie stać na wydanie pism Józefa Piłsudskiego w nakładzie kilku miljonów egzemplarzy? — w cenie groszonej po 20—25 groszy za tom. Kompletu za 1,50—2 zł. Narzeka się na biedę, lecz na Boga, są rzeczy których żadna bieda nie usprawiedliwi. Pisma Twórcy Państwa są taką samą bronią dla podtrzymania i obrony Polski, ba lepszą i ważniejszą jeszcze niż karabiny, działa i szkoły powszechne. Bez dział i karabinów rozpoczęliśmy wojnę o Polskę, ale nie bez Józefa Piłsudskiego.

Jesteśmy dostatecznie bogaci, żeby pożyczyć bez oprocentowania jakiemuś obywatelowi-wydawcy kapitał, który dozwoli na wydanie nakładu pism Marszałka dla zaopatrzenia w nie 34 miljonów obywateli Polski i 8 miljonów Polaków poza jej granicą. Lepiej drukować na najlichszym, gazetowym papierze, niż czekać na dobry, bezdrzewny, aż nastąpi szczęśliwy okres ponownej prosperity. Najpotężniejsza prasa, ta która wywraca mocarstwa i przygotowuje rewolucje posługuje się z reguły najtańszym papierem.

Naturalnie popularne wydania niewykluczają lepszych. Lecz **najpilniejszą** potrzebą jest dać ogółowi dziś, zaraz, dostęp do puścizny myślowej Józefa Piłsudskiego. Gdy każdy uczeń w szkole, gdy kilkaset tysięcy żołnierzy w wojsku, gdy każda bibljoteka, gdy miljony obywateli będzie posiadało na własność komplet czy też wybór pism Komendanta — wiele wówczas zostanie uczynione na drodze wspólnego porozumienia się Polaków w sprawach swego Państwa".

Sprawą tą — naszem zdaniem — winny się zająć decydujące czynniki. W swoim czasie Sejm uchwalił, jako wyraz żywej wdzięczności Narodu zbiorowe wydanie na koszt Państwa dzieł Adama Mickiewicza, aby pisma te, które przez lat dziesiątki podtrzymywały i krzepiły ducha narodowego, istotnie — zgodnie z życzeniem poety „zbłądziły pod strzechy".

Czy nie należałoby pomyśleć o takiem samem zbiorowem wydaniu pism Tego, który nas do wolnej Polski doprowadził?

Przeciw krytykierji

Przeciw tak modnej dzisiaj pasji krytykowania wszystkiego, co się w Polsce dzieje, występuje **„Czas"**. Organ naszych konserwatystów zamieszcza następujące, słuszne uwagi na ten temat:

„Od tego jest niezależna krytyka, żeby pisała wedle sumienia, a nie w imię drażnienia nieprzyjaciół czy jednania zwolenników.

Tej niezależnej krytyki jest u nas bardzo mało.

Jest zato, aż nadto dużo krytykierstwa.

Zrzędzenia, węszenia, szermowania niesprawdzanemi plotkami, które niewiadomo komu służą.

Krytyka ostra, ale pochodząca od znawcy przedmiotu jest pożyteczna, bo wywołuje dyskusję, zainteresowanie.

Krytykierja — to sport szkodliwy i niezdrowy, odbierający smak życia, zatruwający atmosferę — miazmatami.

Krytykierja — to uczone rozmowy kawiarniane „wtajemniczonych", (którzy nic nie wiedzą prócz tego, że muszą powiedzieć coś pikantnego lub sensacyjnego).

Krytyka to prostowanie ścieżek, to snop światła!"

A krytykierja, dodajmy od siebie, ma na celu tylko i wyłącznie gmatwanie i zaciemnianie prostych i jasnych ścieżek.

Z igły — widły

Moralność pani Dulskiej!

Pod nagłówkiem „Echa zjazdu rolników" tutejszy organ zasadniczej opozycji opisuje zajścia na ostatniem zjeździe Pom. Tow. Roln., nadając im, jak zazwyczaj, tendencyjne zabarwienie. Ponieważ już w drugim artykule to pismo wyraźnie popiera stronę, atakującą organizację P. T. R., niechcący kompromituje już i tak skompromitowaną grupę awanturników, zdradzając ich pobudki partyjno-polityczne. Albowiem nie ma nic gorszego, jak wprowadzanie momentów partyjnych do zawodowych organizacyj rolniczych.

Nie potrzeba się zbytnio wysilać, by udowodnić, że dowodzenia „Słowa Pomorskiego" są nieprawdziwe, a zarzuty, stawiane prezydjum P. T. R., nieuzasadnione. I tak czytamy, że „conajmniej ¾ uczestników zjazdu było przeciwnych stosunkom, dotychczas panującym w P. T. R". Trzeba było opozycję ocenić na 120 proc., wtedy możnaby było odliczyć okrągło setkę, by dojść do prawdziwej cyfry. Być może, że informator „Słowa" zasugerowany został hałasem, jaki ta 20-procentowa opozycja wywołała. Lecz przecież trudno wymagać, by spokojna większość uczestników starała się przekrzyczeć awanturników. Jak w dawniejszym parlamencie austrjackim tak i tu mała grupa opozycjonistów próbowała hałasowaniem uniemożliwić prowadzenie obrad. Gdyby to była 70-procentowa większość, nie potrzebowałaby zapomocą hałasu teroryzować i majoryzować mniejszości.

Lecz pozatem każdy krytyczny czytelnik „Słowa Pomorskiego" musi się dziwić, jak to możliwe, że mimo 70 proc. opozycji gładko i z olbrzymią większością głosów przeszła rezolucja, wyrażająca ubolewanie zjazdu z powodu burzliwych zajść. Przecież nikt nieuprzedzony nie uwierzy twierdzeniom, że rezolucję tę uchwalono przy pustej sali, lub po opuszczeniu sali przez opozycję. Opozycja była na sali razem z jej głównym przewódcą p. W. W imię prawdy jednak dodać trzeba, że faktycznie przy uchwalaniu rezolucji część opozycji była „uśpiona" wskutek zbyt gorliwej współpracy z Monopolem Spirytusowym.

Słuszny mógłby się jedynie wydawać zarzut „Słowa Pomorskiego", że przewodniczący zjazdu dopuścił do głosowania nad rezolucją, której nie było na porządku obrad. Lecz słuszny tylko pozornie. Zdrowy rozsądek dyktuje, że skoro zaistniały na zjeździe burdy, nieprzewidziane porządkiem obrad, to dopuszczalne a nawet konieczne było ich potępienie. Zapewne rezolucja ta nie jest przyjemną dla pp. Wojciechowskich, Hillarów i Dulskich, ani dla ich popleczników z pod znaku „Słowa Pomorskiego", bo demaskuje ich rzekomą „przewagę", dla tego próbują ci panowie zaczepić rezolucję z strony formalnej.

Prawdziwa „moralność pani Dulskiej!"

Dodać należy, że tego rodzaju awanturnicy nie znaleźliby nigdy dostępu na walne zebranie P. T. R. Udało im się zainscenizować awanturę na ogólno-rolniczym zjeździe, na który miała umożliwiony wstęp cała wielotysięczna rzesza członków P. T. R., wśród których zawsze się trafi kilku demagogów i kilkunastu obałamuconych. **W. H.**

Statek „Warszawa"

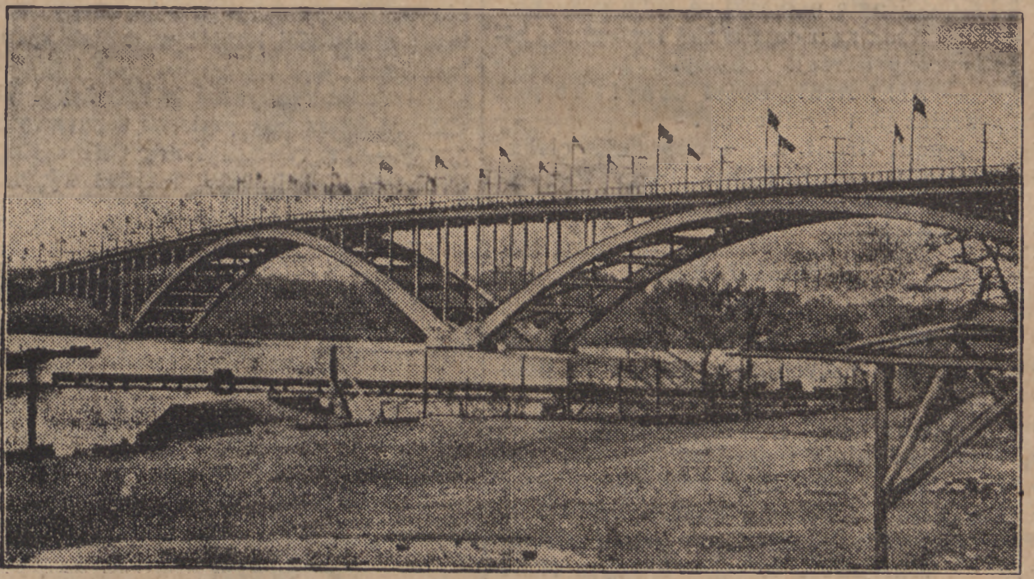
nie został sprzedany

W jednym z dzienników kolportowanych w Gdyni ukazała się wiadomość o rzekomej sprzedaży Włochom S/S „Warszawa", przyczem podano, że cena sprzedażna wynosi 3.000 funtów sterlingów.

Jak stwierdziliśmy u źródła, wiadomość powyższa jest zupełnie bezpodstawna, gdyż s/s „Warszawa" nadal należy do Polsko-Brytyjskiego Tow. Okrętowego S. A. w Gdyni i kursuje regularnie na linji Gdynia — Le Havre.

Niewiadomo, komu zależało na puszczeniu tej szkodliwej plotki, która odrazu wskazuje na zupełną nieznajomość rzeczy. Jest bowiem niemożliwe, aby zdatny do eksploatacji statek tego typu co „Warszawa" mógł być sprzedany za tak niską cenę.

Nowy most w Sztokholmie



W Sztokholmie odbyło się w obecności króla Gustawa poświęcenie nowego mostu. Długość mostu wynosi 601 m., szerokość 24 m.

Pełny skład nowego zarządu głównego Związku Oficerów Rezerwy R. P.

W uzupełnieniu naszej wczorajszej telegraficznej wiadomości o wyborach nowych władz Związku Oficerów Rezerwy R. P., dokonanych w Warszawie na walnym zjeździe delegatów, podajemy poniżej **pełny** skład zarządu głównego Związku.

Do nowego zarządu głównego wybrano: ponownie na prezesa **gen. Romana Góreckiego,** na wice-prezesów: rtm. rezerwy **Józefa Ryszkiewicza,** kpt. rez. **Jerzego Wronckiego,** por. rez. **Mieczysława Grzybowskiego,** kpt. rez. **Józefa Głowackiego,** mjr. rez. **Włodzimierza Krynickiego;** sekretarzem generalnym został por. rez. **Maksymiljan Berger** (b. wicedyrektor B. G. K. w Gdyni i prezes miejscowego Zarządu Federacji P. Zw. Obr. Ojcz.), skarbnik por. rez. **Wacław Parniewski.**

Jako członkowie, weszli do zarządu: kpt. rez. **W. Minkiewicz,** por. rez. **I. Zawadzki,** por. rez. **M. Dobrzyński,** kpt. rez. **J. Szpakowicz,** ppor. rez. inż. **E. Kwiatkowski** (obecny wicepremjer i minister skarbu), ppor. rez. **J. Jasiński,** kpt. rez. **St. Supiński,** ppor. rez. **S. Kołakowski,** mjr. rez. dr. **S. Pilecki,** mjr. rez. **M. Paluch** (prezes Okręgu Pomorskiego Zw. Oficerów Rezerwy R. P.), kpt. rez. **P. Borkowski-Dunin,** kpt. rez. dr. **Fr. Żukowski,** por. rez. **Wł. Lemański,** kpt. rez. dr. **St. Rutowicz,** por. rez. dr. **St. Chodorowski,** kpt. rez. **K. Palewski,** kpt. rez. **E. Góra.**

P. Andrzej Cienciała — konsulem honorowym Estonji w Gdyni

Rząd polski udzielił exequatur p. Andrzejowi Cienciale jako konsulowi honorowemu republiki estońskiej na obszar województwa pomorskiego z siedzibą w Gdyni.

Ponowna podwyżka stopy procentowej Banku Francji

W dniu 25-tym b. m. Bank Francji ponownie podwyższył stopę procentową. Stopa dyskontowa podwyższona została z 5 do 6 procent. stopa od pożyczek pod zastaw papierów wartościowych oraz złota z 6 do 7 proc., wreszcie stopa od zaliczek 30-dniowych z 5 do 6 proc.

Zaznaczyć należy, że jest to trzecia skolei podwyżka stopy procentowej przez Bank Francji w okresie niecałych 2-ch tygodni:

Ochrona egzekucyjna dotyczy wszystkich rolników

Także tych, którzy nie są właścicielami gospodarstw rolnych

Ostatnio zdarzyły się wypadki mylnej interpretacji par. 97 i 98 kodeksu cywilnego z r. 1896, dotyczących **ochrony egzekucyjnej,** a ustanawiających, iż **nie jest dozwolona przymusowa licytacja narzędzi, bydła, płodów rolnych, niezbędnych do prowadzenia gospodarstwa rolnego.** Przepisy te stosowano często jedynie wobec właścicieli gospodarstw rolnych. W wielu wypadkach zaś, u dzierżawców rolnych i u osadników, którzy nie zdołali jeszcze uzyskać przepisania na siebie tytułu własności, paragrafy o ochronie egzekucyjnej pomijano i komornicy na tych gospodarstwach rolnych przeprowadzali egzekucję, sprzedając z licytacji narzędzia, bydło, ziemiopłody. To postępowanie komorników niektóre sądy uznały za uzasadnione.

W sprawie tej interwenjowała **Pomorska Izba Rolnicza** i obecnie na skutek tej interwencji **Ministerstwo Sprawiedliwości** wydało okólnik, wyjaśniający, iż taka interpretacja paragrafów o ochronie egzekucyjnej jest mylna. **Ochronie podlegają wszystkie bez wyjątku gospodarstwa rolne,** chociażby nawet nieruchomość nie stanowiła własności osoby, prowadzącej gospodarstwo rolne, a o przynależności rzeczy ruchomej decyduje wyłącznie kryterjum gospodarczego związania tej rzeczy z nieruchomością.

Odtąd więc przepisy o ochronie egzekucyjnej będą stosowane **wobec wszystkich rolników.**

Charles Barry — Tajemnica Willi Mroków

Przekład Janiny Zawisza-Krasuckiej

26)



STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Nadinspektor policji Liddell widzi z okna, jak w willi nad morzem człowiek z bródką dusi starca. Spieszy z Duncanem do owej willi. Dowiaduje się, że siostrzeniec Trethewayów ma bródkę oraz że starzec i kuzyn, wyjechali. Auto Tretheway'a znajdują w morzu a na skale futro. Kitty twierdzi, że futro nie jest ojca, ale w kieszeni znaleziono jego portfel. Gdy przybył, by prowadzić śledztwo inspcktor Scotland Yardu Gilmartin, zachodzi cały szereg tajemniczych wypadków: policjant Treleaven, zostaje oszołomiony przez dwóch mężczyzn; w wydobytem aucie znajdują szyfrowane kartki, znika pewna dziewczyna często widywana z Trethewayem; Duncan zostaje uprowadzony itd. Gilmartin wraca do Londynu, gdzie w szpitalu znajduje się ranny Duncan. W Scottland Yardzie dostaje depeszę o odnalezieniu rannego Aylward'a. Gilmartin zajęty sprawą handlarzy narkotyków, ustala łączność tych spraw. Inspektor Peters zawiadamia go, że do Londynu przybyła Kitty. Gilmartin przypomina, że zwolniony przez starego Trethewaya szofer Belg miał taką samą bródkę, jak poszukiwany „dusiciel" starca. Teraz ją zgolił. Zaginiona dziewczyna wróciła do Padstow z nowopoślubionym mężem Grantem. Gilmartin ich bada.

26)

— Tegobym nie powiedział! — zaoponował Gilmartin, przerzucając pospiesznie jakieś papiery, które leżały przed nim na biurku, lecz które w zasadzie wcale go nie interesowały. — Otrzymałem poufne wiadomości, że pracowała pani za dnia u tej panny Tremaine, ale po nocach uprawiała pani inną profesję. Co mi pani na to powie?

Dziewczyna milczała.

— No, odważnie! — nastawał Irlandczyk. — Co pani ma o tem do powiedzenia?

— Nic! — wyszeptała przerażona.

— Proszę nie kłamać! — wybuchnął Gilmartin. — Znajdziemy na panią sposób, a wówczas będzie pani musiała mówić.

W pokoju panowała martwa cisza.

— Proszę mnie posłuchać — Gilmartin pochylił się i zwrócił się do niej tonem spokojnym, lecz tak surowym, że nagle zadrżała. — Zanim pani stąd wyjdzie, musi mi pani wytłumaczyć się z tych przejażdżek samochodowych w towarzystwie pana Amosa Tretheway'a.

Konstabl, siedzący po przeciwnej stronie biurka, przestał nagle notować, zainteresowany sensacyjnem badaniem.

— Otóż — wtrącił nagle świeżo upieczony małżonek — pod tym względem nie mam do niej żadnej urazy, a to powinno wystarczyć.

— Ta pani musi się jednak postarać, żeby i prawo nie miało do niej żadnej urazy, mój drogi panie! — zawołał Gilmartin. — Tak — dorzucił po chwili, już nieco spokojniej. — Proszę odpowiedzieć na moje pytanie!

— Ty się najlepiej nie wtrącaj, Bert! — zawołała nagle Minnie. — Żebyś mi więcej słowa nie powiedział.

Ze dworu dobiegł odgłos kroków kilku ludzi, a po chwili drzwi kancelarji otworzyły się. Na progu ukazała się wysoka postać inspektora Strakera w płaszczu nieprzemakalnym.

— Tutaj, Collins! — zawołał. — Ach, pan inspektor! Zechce pan wyjść do mnie na chwilę.

Gilmartin wstał i wyszedł. Przez furtkę prowadzącą na dziedziniec wchodzili dwaj rybacy, niosąc na prowizorycznych noszach ciało, przykryte cienką derką.

— Niech pan spojrzy! — rzekł Straker, gdy ludzie złożyli swój ciężar w szopie, w której przechowywano motocykle policyjne.

Detektyw zbliżył się i uniósł derkę. Cofnął się nagle, bo dostrzegł twarz ludzką tak zeszpeconą i nadjedzoną przez ryby, że rysów nie znać było zupełnie. Trup leżał na lewym boku.

— Niech pan patrzy! — zachęcał Straker.

Stary rybak zdjął derkę. Gilmartin ujrzał ciemnoszary tweedowy garnitur i...

— Boże święty! — zawołał, chwiejąc się na nogach.

— Opowiedzcie teraz, co wiecie, Davy, — rozkazał Straker, zwracając się do rybaka, który zdjął z trupa derkę.

— Jestem sternikiem łodzi ratunkowej „Helen Peele", proszę pana — rzekł rybak — zawiadomiono nas przed dwiema godzinami o zagrożonym statku norweskim. Wybierając się w drogę, dostrzegłem to ciało, pływające na fali w samem ujściu rzeki. Sądziłem, że to trup jednego z marynarzy zatopionego w zeszłym tygodniu statku, więc pospieszyłem w tę stronę. Wyłowiliśmy ciało, a gdy przyjrzałem się bliżej, domyśliłem się odrazu, że to jakaś poważniejsza sprawa. Dlatego też, jak tylko dobiliśmy do brzegu, posłałem po inspektora. Sądząc z ubrania i z tego, nie może to być nikt z załogi zatopionego statku.

Owem „tem", co tak podkreślił rybak, było, że trup miał nogi silnie skrępowane liną i ręce związane również sznurami do tyłu.

Gilmartin zadrżał mimowoli, choć naogół przyzwyczajony był do takich widoków. Nagle usłyszał za sobą przyspieszone kroki, po chwili zaś rozległ się histeryczny okrzyk kobiecy.

— Ach! Ach! Boże! Łotry! To jest przecież pan Tretheway!

I pani Grant, która wiedziona ciekawością, wyszła za Gilmartinem i konstablem na podwórze, upadła nagle na ziemię zemdlona.

ROZDZIAŁ XXV.

Pytania i odpowiedzi.

— Hej! — zawołał Gilmartin. — Niech ktoś natychmiast biegnie po doktora!

— Ona zaraz przyjdzie do siebie! — rzekł spokojnie inspektor Straker, pochylając się nad leżącą kobietą, podczas, gdy mąż jej stał na uboczu bezradnie. — To jest tylko chwilowe zemdlenie.

— Mniejsza o to — w każdym razie trzeba posłać po doktora. Będzie nam potrzebny do zbadania trupa.

— Słusznie! — przyznał Straker. A dostrzegłszy nagle Berta Granta, zapytał: — Kim pan jest? Biegnij pan natychmiast po doktora Wakefield'a.

— Ale... ale ja nie wiem, gdzie on mieszka — wybąkał Bert, patrząc na obecnych ogłupiałym wzrokiem.

— To wynosić mi się stąd! — huknął nań Straker. — Collins, przyprowadzić natychmiast doktora Wakefield'a! Jest tam na dole w przystani i czeka na tych Norwegów.

Konstabl wybiegł, za nim zaś ruszył Gilmartin, który powrócił po krótkiej chwili ze szklanką wody i bezceremonjalnie wylał wodę na twarz Minnie Grant. Zemdlona otworzyła natychmiast oczy, lecz dostrzegłszy martwe ciało na noszach, poczęła rzewnie płakać.

— Już przytomna! — oświadczył ostro Gilmartin, zwracając się do męża Minnie, który nie usłuchał rozkazu Strakera i stał wciąż na podwórzu, jak skamieniały. — Proszę ją zabrać do domu, ale żeby nigdzie nie wychodziła. Jeszcze z wami nie załatwiłem wszystkiego.

Bert dopomógł żonie podnieść się z ziemi i oboje skierowali się ku wyjściu. Minnie zaś poczęła mamrotać do siebie:

— Nie powiem już ani słowa — ani jednego słowa.

Straker i Gilmartin wyszli za nimi.

— Przypuszczam — rzekł ten ostatni — że nie trzeba sprowadzać teraz miejscowego dowódcy straży nadbrzeżnej?

— Nie — odparł Straker. — Pewno dopiero wieczorem będzie wolny. A czy pan chciał się z nim widzieć?

— Bardzo mi na tem zależy. Może mógłby pan przyjść z nim do hotelu Caledonian, w którym mieszkam. Zjedlibyśmy razem obiad, powiedzmy — o siódmej.

— Przyjdę napewno, a sądzę, że komendant Douglas stawi się również, jeżeli sprawa jest ważna. Douglas jest bardzo obowiązkowy, jeżeli idzie o takie rzeczy.

— Słusznie pan powiedział, że sprawa jest ważna — skinął głową Gilmartin.

— Wobec tego przyjdzie napewno. Zawiadomię go o tem. Ma niezwykłe zdolności wywiadowcze i chętnie pomaga, gdy ktoś go o to prosi.

— Bardzo się cieszę — uśmiechnął się Irlandczyk — bo właśnie idzie mi głównie o jego pomoc. A teraz, gdy już doktór zobaczy ciało, pojadę do Polreath, zobaczyć się z panią Tretheway.

— Przypuszczam, że nikt nie powinien telefonicznie zawiadamiać jej o tem, co się stało — zauważył Straker. — Jeden z rybaków na wybrzeżu poznał trupa odrazu. Gdyby się dowiedziała o odnalezieniu zwłok, gotowa byłaby robić nam tu sceny, a mówiąc szczerze, nie lubię obecności kobiet w takich sytuacjach.

— Jednakże, ktoś z rodziny będzie nam tu potrzebny podczas rozprawy śledczej — przypomniał mu Gilmartin. — Przecież ktoś będzie musiał wypowiedzieć się o tożsamości zwłok.

— Racja!

Konstabl Collins ukazał się w bocznych drzwiach komendy policji w towarzystwie doktora Wakefield'a, młodego, energicznego mężczyzny, który wesoło przywitał się ze Strakerem.

— Czy to prawda? — zapytał. — Wyłowiono zwłoki starego Tretheway'a?

Spojrzał na Gilmartina, którego miejscowy inspektor teraz dopiero mu przedstawił.



Stary rybak zdjął derkę.

— Bardzo mi przykro, doktorze — rzekł Gilmartin — że zmuszony byłem pana niepokoić. Wiem, że będzie pan musiał przeprowadzić oględziny sądowo-lekarskie, zgodnie z regulaminem, pragnę jednak zadać panu kilka pytań, gdyż odpowiedzi pańskie mogą się przyczynić do wyświetlenia tajemnicy.

— Słucham — zaofiarował się doktór. — Na czem panu najbardziej zależy?

— Przedewszystkiem — odparł Gilmartin — zastanawia mnie kwestja ran na twarzy. Chodzi mi o to, czy rany te były zadane przed śmiercią, czy też po śmierci? Następnie zastanawiam się nad sznurami, któremi trup ma związane ręce i nogi. Aha, gdzie jest ten sternik? Sądzę, że na to drugie pytanie rybak będzie mi mógł szczegółowiej odpowiedzieć.

— Zdaje się, że już poszedł — odezwał się Straker. — Ale zaraz go tutaj przyprowadzę.

Istotnie wrócił po chwili, za nim zaś ukazał się stary marynarz z załogi łodzi ratunkowej.

— Jesteście mi jeszcze potrzebni — zwrócił się Irlandczyk do sternika. — Nim pan doktór przeprowadzi badanie bądźcie łaskawi powiedzieć mi, czy te sznury na nogach i rękach wiązane były przez marynarza, czy też nie?

Sternik skinął głową i wszedł do szopy, poprzedzany przez lekarza i detektywa. Miejscowy inspektor pozostał na podwórzu, wychodząc z tego założenia, że jest w szopie zupełnie niepotrzebny. W gruncie rzeczy nieprzyzwyczajony był do tego rodzaju widoków, to też wolał na trupa nie patrzeć.

Pykając z krótkiej, napchanej tytoniem fajki, sternik pochylił się spokojnie nad ciałem, przyglądając się uważnie sznurom i dotykając zwłok z najzupełniejszą swobodą. Potem spojrzał na ręce, przeprowadzając tym razem jeszcze staranniejsze badanie. Wreszcie wyprostował się wolno i pyknąwszy mocniej z fajki, spojrzał na obu mężczyzn, wciąż uparcie milcząc.

— No i cóż? — zagadnął Gilmartin.

— Kilka dni musiał być w wodzie — oznajmił sternik chłodno.

— Bardzo możliwe — przyznał mu Irlandczyk. — I mnie się tak odrazu zdawało, przyjacielu, ale co powiecie na te węzły? Pytam was jako rzeczoznawcy, jestem pod tym względem zupełnym laikiem.

Przenikliwe oczy sternika zabłysły.

— Tak — rzekł spokojnie i z zastanowieniem — rozumiem. Kilka dni musiał być w wodzie, powiadam. Jako rzeczoznawca, powiew panu tylko jedno. Sznury na nogach wiązane były przez marynarza, który zna dobrze robotę i to musiał być marynarz z jakiegoś żaglowca, nie z parowego statku. Ale przysięgnę, że ten marynarz nigdyby w taki sposób rąk mu nie związał. Ręce wiązał mu jakiś laik, jak pan powiada i zrobił to bardzo niezgrabnie.

— Ale jakim cudem... — przerwał nagle lekarz, sternik jednak pominął milczeniem tę uwagę i, pyknąwszy znów z fajki, mówił dalej:

— A co gorsza, te ręce są związane sznurem, jakiego żaden marynarz nie używa. Sznurka takiego używa się do wiązania paczek w sklepach.

— Czy poprzecie przysięgą to zeznanie, jeżeli zajdzie tego potrzeba? — zapytał Gilmartin, bardzo w tej chwili podniecony.

— Naturalnie! — odparł stary, nie zdradzając najmniejszej emocji. — Mogę przysiąc w każdej chwili.

— Doskonale! — zawołał detektyw. — Przypuszczam, że tutaj wszyscy was znają, więc nie potrzeba zapisywać waszego nazwiska. Jak będziecie koło siódmej wolni, przyjdźcie do hotelu Caledonian i każcie sobie w barze podać kufel piwa na mój rachunek.

— Dziękuję panu, bardzo chętnie — ucieszył się sternik, poczem oddalił się mrucząc: — przysięgnę, no, pewne. Dlaczego nie miałbym przysiąc?

— A teraz, doktorze — zwrócił się Gilmartin do lekarza — na pana kolej. Niech pan spojrzy.

Doktór Wakefield przyjrzał się uważnie zmasakrowanej twarzy, poczem podniósł wzrok na detektywa.

— O ile się nie mylę — rzekł — ta rana na skroni musiała być zadana przed śmiercią i może nawet śmierć spowodowała. Musiałbym jednać zbadać dokładniej, żeby się upewnić. Inne rany zadane były już po śmierci, prawdopodobnie wówczas, gdy ciało przy upadku uderzyło o nadmorskie skały.

— Mówiąc prawdę — uśmiechnął się Gilmartin — rany na twarzy najmniej mnie interesują, chociaż w zasadzie są również bardzo ważne. W tej chwili nie chcę wyciągać żadnych wniosków, dopóki nie dowiem się czegoś więcej. Na podwórzu nie powiedziałem panu dokładnie, o co mi chodzi, gdyż wiem, że w takiem małem miasteczku wszelkie wiadomości rozchodzą się bardzo szybko, a tutaj zależy mi przedewszystkiem na zachowaniu pewnej tajemnicy. Prosiłbym więc pana, doktorze, aby i pan zachował w tajemnicy to wszystko, czego się pan dowie i co pan sam skonstatuje.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wielka promocja

20 kapeluszy kardynalskich wręczy Ojciec św. nowomianowanym członkom Swiętego Kolegjum

Komunikat watykański zapowiada zwołanie tajnego konsystorza papieskiego na poniedziałek, dnia 16-go grudnia. W dniu 19 grudnia odbędzie się konsystorz publiczny, na którym **Papież wręczy kapelusze kardynalskie 20 nowokreowanym członkom Świętego Kolegjum.** Poraz pierwszy w ciągu swego panowania Pius XI mianował jednocześnie tak wielką liczbę kardynałów. Podobny wypadek zdarzył się za panowania **Piusa X**, który w dniu 27 listopada **1911** roku mianował 16 kardynałów. **Dzień** ten nazwany został **dniem „wielkiej promocji"**.

Obecnie liczba członków kolegjum kardynalskiego wynosi 49. W skład kolegjum wchodzi 24 Włochów i 25 kardynałów innej narodowości a mianowicie: **5 Francuzów, 4** obywateli Stanów Zjednoczonych, 3 Hiszpanów, 3 Niemców i **2 Polaków.** Portugalja, Brazylja, Kanada, Irlandja, Austrja, Belgja i Węgry mają po jednym przedstawicielu w Świętem Kolegjum. Poza tem wchodzi do Kolegjum były arcybiskup Ołomuńca i Pragi, kardynał Skroeńsky, zniemczony Czech, który, po rewolucji 1918 r. musiał zrezygnować ze stolicy biskupiej.

Ostatni konsystorz odbył się w dniu **13 marca 1933 roku.** Papież mianował wówczas **6 kardynałów oraz 2 kardynałów in petto.** Nazwiska tych ostatnich utrzymane zostały w tajemnicy. Dostojnicy ci uzyskują swe przywileje dopiero z chwilą ujawnienia nominacji, jednak ze starszeństwem przed obecnie mianowanymi kardynałami. Są to nuncjusz apostolski w Madrycie, Tedeschini i sekretarz kongregacji propagandy wiary, arcybiskup Salotti.

Obecnie **Papież mianował 14 Włochów, a tylko 6 cudzoziemców.** Wśród tych ostatnich wymienić należy przedewszystkiem 2 Francuzów; znakomitego uczonego, rektora Instytutu Katolickiego w Paryżu i członka Akademji Francuskiej, sędziwego arcybiskupa Baudrillart oraz arcybiskupa Reims, Suharda. Po raz pierwszy od chwili utworzenia republiki czechosłowackiej przedstawiciel episkopatu czeskiego uzyskuje kapelusz kardynalski. Nowym purpuratem jest ks. Karol Kaszpar od 1931 roku arcybiskup Pragi, a poprzednio przez lat 10 biskup w Hradec Kralove. Nominacja jego jest dowodem normalizacji stosunków pomiędzy Stolicą Apostolską a Czechosłowacją oraz stanowi uznanie Papieża za organizację Zjazdu Katolickiego w Pradze.

Podobnym przykładem normalizacji stosunków jest powołanie w skład kolegjum kardynalskiego prymasa Hiszpanji, arcybiskupa Toledo, ks. Izydora Goma y Tomas. Jak wiadomo, po ogłoszeniu republiki hiszpańskiej ówczesny prymas, kardynał Segura y Saenz, uważany za nieugiętego monarchistę, został wydalony z kraju i schronił się do Rzymu. Musiał on w roku 1933 zrezygnować z katedry prymasowskiej, lecz jego następca nie otrzymał kapelusza kardynalskiego dla podkreślenia niezadowolenia Watykanu.

Południowa Ameryka otrzymuje drugiego kardynała w osobie bardzo znanego arcybiskupa Buenos Aires, ks. Copello, który dał się poznać jako świetny organizator i mówca podczas ostatniego kongresu Eucharystycznego, odbytego w Argentynie. Po raz pierwszy od wielu lat powołano do kolegjum kardynalskiego przedstawiciela obrządku syryjskiego, a mianowicie patrjarchę Antjochji, księdza Tappuni. Rezyduje on w Bejrucie na terytorjum mandatowem francuskiem.

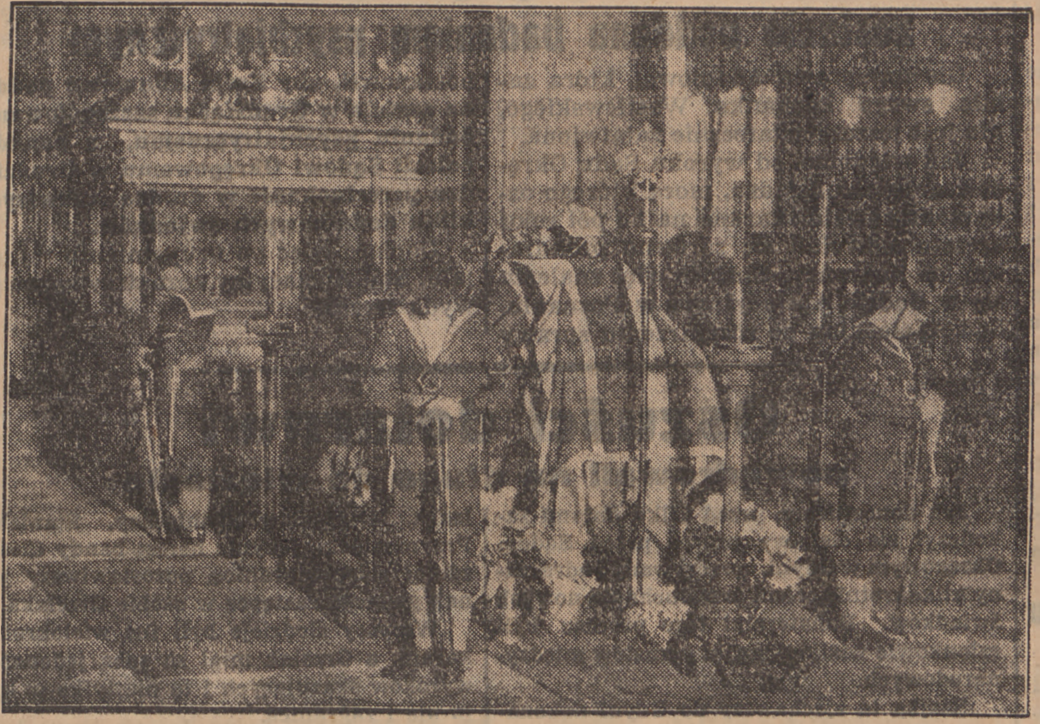
Wśród nowych kardynałów Włochów należy wymienić 4 nuncjuszów, a mianowicie: nuncjusza w Madrycie Tedeschini, w Wiedniu, Sibilla, w Paryżu — Maglione i **w Warszawie — ks. Franciszka Marmaggi.** Jest rzeczą znamienną, że **trzeci skolei nuncjusz apostolski w odrodzonej Polsce otrzymuje godność kardynalską.** Pierwszy nuncjusz **Ratti** został w dniu 13 czerwca 1921 roku kardynałem i arcybiskupem Medjolanu, a w dniu 6 lutego 1922 roku wstąpił na Stolicę Apostolską pod imieniem Piusa XI. Drugi skolei nuncjusz, **ks. Lorenzo Lauri,** został mianowany kardynałem w dniu 20 grudnia 1926 roku. W końcu grudnia Pan Prezydent Rzeczypospolitej wręczył na zamku królewskim w Warszawie beret kardynalski księdzu Lauri, który pozostał w Polsce do połowy czerwca 1927 roku w charakterze pronuncjusza, a kapelusz kardynalski otrzymał na konsystorzu publicznym w dniu 23 czerwca 1927 roku. Jest on obecnie wielkim peninencjarjuszem.

Wśród innych purpuratów na uwagę zasługują: wielki jałmużnik papieski, arcybiskup Cremonesi oraz potomek znakomitego rodu arystokratycznego, mistrz dworu papieskiego, Caccia Dominioni. Zakon Jezuitów wprowadza do Świętego Kolegjum swego przedstawiciela w osobie Ojca Piotro Boetto. Ogółem mianowano kardynałami 8 prałatów urzędów i kongregacji watykańskich. Po dokonanych nominacjach **kolegjum kardynalskie będzie się składało z 69 członków, w tej liczbie 38 Włochów i 31 cudzoziemców.**

Strajk marynarzy w Japonii

We wszystkich większych portach Japonji wybuchł strajk marynarzy na okrętach handlowych. Objętych strajkiem załogi jest już blisko 300 okrętów. Powodem strajku jest niezadowolenie marynarzy ze **zbyt niskiej płacy.**

Zwłoki admirała Jellicoe w opactwie Westminsterskiem



Zwłoki zmarłego admirała angielskiego Jellicoe złożono w opactwie Westminsterskiem. Według dawnego obyczaju wartę honorową pełnili marynarze z odwróconemi ku ziemi karabinami i głową opuszczoną ku ziemi.

Kwiaty mórz południowych

Hibisk, „tiare" i „temehani"

Kwiaty w życiu krajowców z wysp mórz południowych odgrywają dużą rolę. Kwiatów na słonecznych wyspach Pacyfiku jest takie mnóstwo, iż można je wszędzie zrywać bezkarnie. Jedynie storczyków brak tutaj, kwiatów, które zakwitają tylko w wilgocią przesyconem powietrzu puszcz dziewiczych Ameryki Południowej.

Najpospolitszą rośliną przydrożną na wyspach mórz południowych jest krzew hibisku ze swoim olbrzymim, płomiennoczerwonym, czasem także białym kwiatem. Na małych krzewach hibisku, składających się z kilku zaledwie prętów, spotyka się często tylko trzy kwiaty, więdnący kwiat z dnia poprzedniego, rozkwitły codopiero i rozwijający się, jeszcze w pączku tkwiący kwiat dnia jutrzejszego. Krzew hibisku posiada niezwykłą żywotność, i w ciągu czterech tygodni wyrasta z jednego metra do wysokości dwóch metrów.

Najulubieńszym jednak kwiatem, służącym do ozdoby, jest mały, śnieżno-biały, do gwiazdki podobny kwiat, zwany przez krajowców „tiare", obok niego żółtawy, o silnej woni kwiat „frangipani". Całe morza tego kwiecia zrywają krajowcy, kiedy urządzają swoje zabawy taneczne „hula-hula". Kwieciem „tiare" także obdarza się gościa, przy powitaniu czy kiedy odjeżdża. Setki tego kwiecia, w grube girlandy uwitego, zawiesza się mu na szyi.

Dziewczęta mórz południowych do pośrednictwa kwiatów się uciekają, kiedy swe tajemnice sercowe pragną wyjawić. Kwiat „tiare", za lewe ucho wpięty, mówi: Serce moje rozkwita, kocham. Ten sam kwiat, tkwiący za prawem uchem, mówi natomiast: Serce moje jest jeszcze wolne. A młodzieńcowi, któremu są przychylne, zawieszają na szyi kwiecisty wieniec.

Najdziwniejszą jednak z wszystkich kwiatów mórz południowych jest roślina „temehani", która rośnie na wysokości przeszło tysiąca metrów w rozpadlinach gór i wyżyn wyspy Raiatea. Kwiat „temehani" rozwija się o samym świcie tak gwałtownie i nagle, iż rozkwitaniu towarzyszy lekki trzask. Mówią, że kwiaty „temehani" spotyka się tylko na wyspie Raiatea i że jest ich coraz mniej, mimo że ich nikt nie zrywa na bezludnych wyżynach wyspy. A ostatni kwiat „temehani" przekwitnie w chwili śmierci ostatniego „kanaha" na wyspie.

Zachłanny fiskus

Znamienny wypadek we Francji

Pewien proboszcz w Ardennach zapisał w testamencie swym krewnym, ubogim miejscowym rolnikom 12.000 franków. Niewielka ta suma podzieloną być miała między 4 rodziny. Jakież było rozczarowanie spadkobierców, gdy zamiast spodziewanych 3000 franków otrzymali do podziału 96 fr. 77 cent.

Spadkiem po zmarłym proboszczu podzielił się przedewszystkiem fiskus, który zabrał 10.295,85 fr. z tytułu podatku spadkowego i opłat skarbowych, **związanych** z przeprowadzeniem formalności spadkowych, a 1.643,38 fr. pochłonęły opłaty notarjalne itp. Dla spadkobierców **została** zaledwie 124-ta część masy spadkowej. — Wypadek ten wywołał w całym kraju silne oburzenie. Omawiano go na licznych wiecach i zgromadzeniach, które przyjęły ostre rezolucje, domagające się zmiany prawa spadkowego.

Luksusowy samolot maharani Patiala

Wschodni przepych podniebnych podróży

Angielskie warsztaty lotnicze wykańczają budowę samolotu, który będzie zapewne **najbardziej luksusowym aparatem na całym świecie.** Samolot ten zamówiła głośna w Indjach **pierwsza latająca kobieta hinduska maharani Patiala,** która odbyła niezliczony szereg podróży samolotem, przenosząc się z jednego krańca Indyj w drugi i przechodzi obecnie kurs pilotażu.

Samolot ten kosztować będzie przeszło **pół miljona złotych.** Kabina samolotu wyłożona będzie specjalną **masą, tłumiącą warkot motoru.** Jedną z najbardziej interesujących części kabiny będzie **wyłożony skórą Coctail-bar,** w którym szczęśliwi goście zaproszeni przez maharanię w podróż podniebną będą mogli raczyć swe podniebienia najwyszukańszemi i najkosztowniejszemi napojami.

Mieszcząca się w środkowej części kabiny **jadalnia posiadać będzie boazerje wyłożone najkosztowniejszemi gatunkami drzewa.** Salon kabiny posiadać będzie freski oraz liczne **ozdoby wyłożone drogocennemi kamieniami.**

Samolot ten wykonany z iście **wschodnim przepychem** dostarczony będzie maharani Patiala w początkach przyszłego roku.

Niebezpieczny zaszczyt

Sobowtórzy negusa na różnych odcinkach frontu abisyńskiego

Gdy wskutek niedyskrecji jednego z urzędników dworskich przedostała się nazewnątrz wiadomość **o zamierzonym wyjeździe cesarza Haile Selassie na front,** postanowiono. że równocześnie trzema samolotami wysłani będą na różne odcinki frontu abisyńskiego **sobowtórzy cesarza,** przybrani dokładnie w strój używany przez Negusa.

Zwyczaj posługiwania się przez Negusa sobowtórami nie jest nowy. Opiera się on na starej bardzo tradycji etjopskiej. Sobowtórzy cesarza noszą nazwę **„Limannakuas".** Cesarz Teodor II posiadał 4 sobowtórów. Między innemi, co w rocznikach etjopskich zanotowano jako wypadek dotychczas nie spotykany, **doradca angielski cesarza Teodora II, Plowden był tak podobny do cesarza i w dodatku przez niego lubiany, że mianowany został pierwszym „Limannakua".** Do głównych obowiązków sobowtórów cesarskich należało **przewodzenie oddziałem wojskowym w czasie wojny.** Był to więc zaszczyt, jak widzimy, dość niebezpieczny. Przypłacił go też życiem Plowdem, który przetrwał wprawdzie zwycięsko kampanję wojenną, gdzie na różnych odcinkach frontu występował w imieniu cesarza, został natomiast zamordowany przez jednego z zamachowców, godzących na życie cesarza.

Odznaczenie wynalazcy hełmu stalowego

Führer i kanclerz Rzeszy, Adolf Hitler, odznaczył na wniosek ministra wojny i ministra oświaty wynalazcę hełmu stalowego w czasie wojny światowej, inż. Fr. Szwerda z Hanoweru. Inż. Schwerd otrzymał portret kanclerza z dedykacją.

Pomadka do ust z przed 3000 lat

W Liverpool otworzono muzeum kulturalno - historyczne, w którem zgromadzono eksponaty, obrazujące rozwój... kosmetyki i pielęgnowania piękności w ciągu tysiącleci. W misternych puzderkach, słoikach i wazonach można tam podziwiać środki kosmetyczne, które już Babilończykom i Egipcjanom, Grekom i Rzymianom służyły do upiększania powierzchowności. Wyszukane maści, kremy, szminki, olejki wonne, nagromadzone w muzeum, dowodzą, że kult elegancji już w zamierzchłych wiekach rozwinięty był w wysokim stopniu.

Wśród eksponatów znajduje się nawet niezwykła pomadka do ust, pomadka nie po... matce, ani po babce, lecz po pra - pra - pra... babce, która żyła i wargi sobie barwiła w Niniwe mniejwięcej w roku 1000 przed Chrystusem.

Kryjówkę „leśnych ludzi”

znaleziono w lesie witomińskim w Gdyni

Kwestja mieszkaniowa w Gdyni występuje w pełnym swym wyrazie w rozległych dzielnicach barakowych, stanowiących większą część terytorjów miejskich.

W naprędce z odpadków budowlanych skleconych barakach, gnieżdżą się całe rodziny i mimo strasznego poziomu tych nor mieszkalnych i tam dotarła już lichwa mieszkaniowa i tam za drogie pieniądze wynajmuje się kąty i przegrodzone jakiemiś deskami osobne izby.

Nawet z tych nor i z baraków lichwa mieszkaniowa wypędza najbiedniejszych, którzy szukać muszą schronienia poza dzielnicami, które wypełniły budowle barakowe.

Od pewnego czasu policja gdyńska stwierdziła, że w lesie witomińskim mieszkać muszą jacyś ludzie, gdyż nieraz w godzinach wieczornych widywano różnych osobników, udających się w głąb lasu, gdzie przecież ani nie było żadnego osiedla i którędy nie biegły żadne drogi.

Ostatnio policja przeprowadziła skrzętne poszukiwania w lesie witomińskim. Poszukiwania te uwieńczone zostały nadspodziewanym rezultatem. O kilkaset metrów od drogi w miejscu, gdzie gęsty zagajnik i obfite podszycie lasu nie pozwoliły się już swobodnie poruszać, natrafiono na wydeptaną ścieżkę, która prowadziła w głąb lasu. W największej jego gęstwinie, w miejscu, gdzie wydawałoby się nie stała jeszcze noga człowieka, znaleziono małą wydeptaną polankę, dokoła której ukryte pod krzakami widniały głębokie doły, przypominające średniowieczne pieczary.

W tych dołach urządzone były ziemianki i szałasy, zaopatrzone w najbardziej niezbędny sprzęt domowy. Były tam prymitywne w ziemi urządzone legowiska, przykryte gałęziami i darniną.

W tym nowym ośrodku mieszkalnym, który, kto wie, czy nie rozrósłby się za parę lat w jakiś nowy „Budapeszt“ czy „Drewnianą Warszawę“, znaleziono i jego mieszkańców — „leśnych ludzi“, nikomu i nigdzie nie meldowanych.

W norach leśnych zatrzymano dziesięciu mieszkańców, reprezentujących niemal wszystkie dzielnice Polski.

Mieszkali tam Henryk Tarłowski, pochodzący z Lublina, Edmund Walkowiak z Muchowa pod Obornikami w Poznańskiem, Stanisław Wojciechowski z Kwieciszewa pod Mogilnem, Jerzy Grabowski z Annopola pod Warszawą, Jan Dudek z Lublina, Bolesław Słota z Warszawy, Józef Kurcon z Domoroch pod Brzozowem w Małopolsce, Fabjan Prauczke bez stałego miejsca zamieszkania, Bronisław Mania z Lubichowa pod Starogardem i Jan Litwin, nie umiejący podać swego pochodzenia. Większość z nich stanowili znani policji rycerze nocy, poszukiwani przez sądy dla odcierpienia kary, ale połowę prawie tworzyli poprostu bezrobotni, których wygnała tam zwykła nędza i brak kilku złotych na opłacenie kąta w barakach gdyńskich.

Wszyscy mieszkańcy szałasów zostali tymczasem zatrzymani przez policję. Część powędruje do sądu, który zapewni im z urzędu dach nad głową, reszta znowu wróci do swych rodzinnych stron.

Przyjazd dyrektora Departamentu Morskiego do Gdyni

Dnia 26 bm. przyjechał do Gdyni i Gdańska w sprawach służbowych p. Leonard Możdżeński, dyrektor Departamentu Morskiego Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Pobyt dyrektora Możdżeńskiego na wybrzeżu potrwa 2 dni.

Swastyka na oknach wystawowych w Gdańsku

W Gdańsku w nocy z niedzieli na poniedziałek jacyś niewykryci sprawcy obmalowali swastykami okna wystawowe firmy Carl Steinbrück, której właściciel jest posłem partji niemiecko - narodowej. Tuż nad owemi malowidłami umieścił p. Steinbrück następujący napis w języku niemieckim: „Narrenhände beschmieren Fenster und Wände“ (błazeńskie ręce obmalowują okna i ściany).

Adamowa - zabójczyni Wasilewskiego

zostanie poddana badaniom psychjatrycznym

Głośna sprawa Adamowej, która zabiła swego kochanka Wasilewskiego, nie jest jeszcze ostatecznie załatwiona.

Jak wiadomo, od wyroku Sądu Okręgowego w Grudziądzu, mocą którego oskarżona została skazana na 1 i pół roku aresztu, odwołali się zarówno prokurator, jak i obrońcy. Sprawa więc znalazła się w Sądzie Apelacyjnym w Poznaniu. Sąd Apelacyjny po rozpatrzeniu sprawy postanowił, aby **Zofja Adamowa poddana została w Grudziądzu szczegółowemu badaniu psychjatrycznemu, a ponadto polecił Sądowi Okręgowemu w Grudziądzu przesłuchanie w drodze rekwizycji kilku dodatkowych świadków.**

Dopiero więc po uzupełnieniu materjału, Sąd Apelacyjny rozpatrzy sprawę i wyda wyrok.

Oszuści dolarowi

powędrowali na długo do więzienia

Jak donosiliśmy, przed kilku dniami zakończył się ciekawy proces przed Sądem Okręgowym w Gdyni, przerywany i odraczany kilkakrotnie celem przesłuchania nowych świadków. Bohaterami tego procesu byli członkowie wielkiej szajki oszustów międzynarodowych.

Szajka ta zjechawszy do Gdyni dokonała wielkiego oszustwa, którego ofiarą padł kamienicznik gdyński Tallik. Oszuści sprzedali mu 800 dolarów po 3 złote, za sumę 2400 złotych.

Kiedy Tallik przyszedł do K. K. O. niosąc swe zawiniątko z dolarami i otworzył je, stwierdził, że wewnątrz znajduje się paczka pociętych gazet. W tym samym czasie dokonano szeregu zuchwałych kradzieży w bankach gdyńskich. Wszystko świadczyło o tem, że działa tu dobrze zorganizowana szajka złodziejska i to w wielkim stylu międzynarodowym.

Istotnie po kilku dniach energicznych poszukiwań policji gdyńskiej udało się wpaść na trop złodziei i do aresztu powędrowali: Stefan Grzelak, Wojciech Bojanowski, Stefan Boruń, Jan Walencki, Stefan Gołaska, Mieczysław Skonieczny, Stanisław Przymusiński, jedynie herszt bandy Cieślik zdołał zbiec zagranicę, pozostawiwszy jednak godnego zastępcę w osobie Grzelaka.

Wszyscy złodzieje byli już wielokrotnie karani, a Grzelak miał za sobą jedenaście wyroków skazujących i to nie tylko w kraju ale i zagranicą.

W toku rozprawy, w czasie której jednym z głównych świadków był st. wywiadowca Herman, który właściwie całą szajkę zlikwidował, udowodniono przestępcom wszystkie oszustwa i kradzieże, zarzucane im w akcie oskarżenia i onegdaj Sąd Okręgowy w Gdyni ogłosił wyrok, skazujący **Grzelaka na 4 lata, Walenckiego na 3½ lat więzienia,** z późniejszem osadzeniem w domu poprawczym w Koronowie, jako niebezpiecznego recydywistę, **Przymusińskiego na** 3 lata, również z przekazaniem później do Koronowa, **Bojanowskiego i Gołaskę po 3 lat** oraz **Borunia i Skoniecznego na 2 lata więzienia.**

Po rozprawie cała banda pod silną eskortą powróciła do więzienia.

Ms „Piłsudski“ przybędzie dopiero dzisiaj

Według zapowiedzi Linji „Gdynia — Ameryka“ m/s „Piłsudski“ miał przybyć z Ameryki do Gdyni we wtorek, dn. 26 bm. — Przyjazd statku został jednak opóźniony, wobec czego przybędzie on dopiero dzisiaj (27 bm.) o g. 8 rano.

Przemytnicy ranili strażnika

Dnia 24 bm. o godz. 20,20 na drodze polnej pomiędzy Wysoką a Owczarnią w pow. kartuskim starszy strażnik Str. Gr. Tomczuk Stanisław napotkał dwóch podejrzanych osobników, których zamierzał wylegitymować.

Osobnicy ci zamiast okazać dowody osobiste, **wyciągnęli rewolwery i oddali do Tomczuka kilka strzałów, raniąc go jednym strzałem w piersi.**

Tomczuk został tej samej nocy przewieziony do szpitala w Gdyni. Za sprawcami zarządzono pościg.

Marynarz niemiecki przejechany przez pociąg w Gdyni

Wczoraj rano znaleziono na torze kolejowym przy nabrzeżu Śląskiem w porcie, zwłoki mężczyzny przejechanego przez pociąg. Jak wstępne dochodzenia policyjne ustaliły, był to marynarz z niemieckiego statku „Bertha“, który stał przy tem nabrzeżu. Przyczyny tego strasznego wypadku dotychczas nie wyjaśniono.

Zbuntowani więźniowie z Wejherowa przed sądem

W lipcu rb. informowaliśmy o buncie więźniów w Wejherowie. Więźniowie mieli być przetransportowani z tutejszego więzienia do więzienia w Starogardzie. Przeciko temu zaprotestowali i w chwili, gdy mieli być wyprowadzeni do karetki, rzucili się na straż więzienną, bijąc ją i kopiąc. Dzięki energicznej akcji władz więziennych opór przełamano a więźniów pod silnym konwojem przetransportowano na nowe miejsce.

Sprawa buntu znalazła się w Sądzie Okręgowym w Gdyni, który zasądził winnych buntu i pobicia strażników więziennych na kary od 6 miesięcy do 2 lat więzienia.

Od wyroku tego odwołał się prokurator do Sądu Apelacyjnego, który ostatnio rozpatrzył sprawę 19-tu więźniów i wyrok I instancji zatwierdził w całości.

Musimy wyjaśnić, że więzienie w Wejherowie jest domem karnym zupełnie nowoczesnym, urządzonym z prawdziwym komfortem. Ten właśnie szczegół był powodem buntu.

Na żołnierskich szlakach

Z cyklu: Manewry jesienne na Pomorzu w r. 1935

Od szosy oddzieliła się grupa rozjemców z białemi opaskami na czapkach. Trzech... czterech.. dziesięciu... piętnastu. Grupa rosła, rozbijała się w tyraljerkę i szybko zbliżała się ku wzgórzu, na którem, zaszyta w kartoflach, leżała nasza kompanja.

— Po jaką cholerę oni się tu pchają? — odezwał się w głębokiej bróździe przygnieciony plecakiem rezerwista.

— Ależ ich tam ze dwa plutony. Musić z całej dywizji pospędzali — dodał ktoś za kupą kamieni. Patrzcie, mają karabiny!

— A może to nie rozjemcy? — zagadnął nieśmiało sprytny poleszuk Chocianowicz, który wytrzasnął skądś olbrzymią marchew i konsumował ją dyskretnie, w chwilach, kiedy na niego nie patrzałem.

— Przecież widzisz białe opaski. I plecaków nie mają!

Argument przekonał widocznie strzelca, gdyż ze spokojem zabrał się znowu do marchwi.

— Ale po co oni tu idą?

— Pewno pan generał przegonił, że źle uważali — wyraził przypuszczenie strzelec Łapuszek wpychając do plecaka duży nowy but, znaleziony w czasie odwrotu w lesie.

BEZ KRWI.

Na wzgórzu zatrajkotały cekaemy.

— Nasi strzelają do nich! — Co to za jedni? — pobiegło po całej linji rozrzuconego plutonu.

— Przecież to nieprzyjaciel, to szwoleżerzy! — krzyknął nagle ktoś za mną.

Istotnie. Ciołem [illegible] już widać było okrągłe czapki i białe otoki, które wzięliśmy za opaski rozjemców. Spiesznie szwoleżerowie nacierali na nas.

Żółtawy zając wyprysnął nagle przed tyralerją i jął miotać się rozpaczliwie po polu na każdym kroku natykając się na nowe niebezpieczeństwo.

„Nieprzyjaciel“ był coraz bliżej.

— „Ognia!“ — wrzasnął czyjś zachrypnięty głos na wzgórzu.

Huknęły dwa strzały. Wykwitły dwa błękitne obłoczki nad brunatnym łanem gnijącego łubinu i znowu zapadła cisza.

— Nie mamy naboi — wytłomaczył mi mój obserwator kapral Bielarczyk, któremu zawdzięczałem między innemi stwierdzenie tożsamości nacierających „rozjemców“.

— Pewno zaraz każą się wycofać — pomyślałem spokojny o los swego plutonu, przed chwilą „wskrzeszonego“ przez rozjemcę po „śmierci“ poniesionej w walce z autami pancernemi.

Ale brak naboi nie spowodował przygnębienia w moich drużynach.

Zaryci w łubinie i w kartoflach strzelcy wykonywać poczęli jakieś dziwne ruchy zdjąwszy czapki i rytmicznie machając niemi nad głową.

Po raz pierwszy widziałem coś podobnego.

W lornetkę złapałem całą linję swego plutonu.

I mały celowniczy Perlsfatter i zawsze zaspany Chwedczuk i czarny Ch[illegible]cz, który tylko co połknął swoją marchew i poważny frajter Molenda — wszyscy wykonywali ten sam nawpół uprzejmy nawpół nonszalancki ruch.

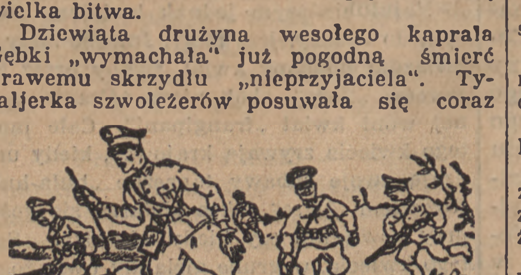
— Co oni robią? — zapytałem wreszcie kaprala Brojewskiego, z nadterminowych, którego drużyna, ukryta na samym pagórku wykazywała największą energję w machaniu rękami.

— Markują ogień, panie poruczniku, bo nie starczyło naboi!

Z uznaniem patrzałem na genjalny wynalazek. To można byłoby zastosować i w stosunkach międzynarodowych dla rozstrzygania zbrojnych zatargów między, krajami pragnącemi wojny, której dotychczas nie umiano jakoś niczem zastąpić.

Spokojnie bez hałasu rozgrywała się wielka bitwa.

Dziewiąta drużyna wesołego kaprala Gębki „wymachała“ już pogodną śmierć prawemu skrzydłu „nieprzyjaciela“. Tyraljerka szwoleżerów posuwała się coraz



Zdvszani, potykaiącv się o brózdy szwoleżerowie minęli naszą linję.

krótszemi skokami, padając co chwila w kartofle a „śmierć“ zesłaną na nich rytmicznym ruchem naszych furażerek, chroniło wzgórze przed nacierającem niebezpieczeństwem.

Z pobliskiego wzgórza zbiegli dwaj rozjemcy — gruby, zdyszany major z całym arsenałem torb i mapników i jakiś kolega mój — podporucznik rezerwy w spodniach przypominających dolną część garderoby bajadery.

— Przepuścić szwoleżerów przez linję, zostać na miejscu — rozkazał major.

To było coś w rodzaju śmierci, ale nie zupełnie.

Zdyszani, potykający się o brózdy szwoleżerowie minęli naszą linję.

PRZERWA.

Na szosie zjawił się nasz pułkownik i wysiadłszy z motocyklu, który natychmiast ukryto przed lotnikiem w cieniu zapomnianej olszyny, począł zmieniać mapę w mapniku wielkości niedużego stołu.

Jeżeli i ta mapa się „skończyła“ to musiał chyba niedługo być koniec „wojny“.

Melodyjnie, najpierw cicho, później coraz głośniej popłynęły w ciszy gasnącego dnia dźwięki trąbki.

— „Koniec ćwiczenia“ — pobiegło po linji.

Nagle całe pole, aż gdzieś do jaskrawo zarysowanego pomarańczową łuną horyzontu, przed chwilą gładkie i różne, najeżyło się postaciami ludzkiemi.

Szare, rozrzucone po całem polu krzaki, kamienie, miedze zamieniły się w zgarbione postacie, przygniecione olbrzymiemi plecakami. Potworzyły się bezkształne grupki, wyciągające się powoli w kolumienki i zlewając się w olbrzymi szary tłum na szerokiej szosie.

— „Lewa wolna“. — Wzdłuż ustępującej tłoczącej się masy żołnierskiej wzniecając tumany pyłu pędziły hałaśliwe motocykle z oficerami, wracające do oddziałów patrole ułanów i szwoleżerów.

Z głuchym tętentem minęła nas artylerja.

Gdy szare tumany tłustego, wstrętnego kurzu uległy się trochę, ujrzeliśmy budynki wioski.

Zanosiło się na dłuższy odpoczynek.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Mikołaj Arcis[illegible]

Dzień w Toruniu

Środa 27 listopada

KALENDARZYK RZYM-KAT.

Środa: Walerj. Wergilj. — Czwartek: Zdzisławy

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY w dniu 27 bm.

W dalszym ciągu pogoda przeważnie pochmurna z opadami, głównie we wschodniej połowie kraju, a z rozpogodzeniami w zachodniej. Na wschodzie lekki mróz, w pozostałych dzielnicach temperatura w ciągu dnia w pobliżu zera. Słabe wiatry południowe i południowo-zachodnie. Rano miejscami mgły.

DYŻUR APTEK

— Dziś dyżuruje w śródmieściu: Apteka Radziecka, ul. Szeroka; na Bydgoskiem przedmieściu: Apteka św. Anny, ul. Mickiewicza 98 (od godz. 22 do rana); na Mokrem: Apteka pod Łabędziem, ul. Kościuszki (od godz. 23 do rana).

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ

— Dziś o godz. 20 — „Krakowiacy i górale" (przedstawienie dla wojska).

— Jutro o godz. 20 — „Szesnastolatka" (premjera).

REPERTUAR KIN

MARS: „Szalony porucznik".
LIRA: „Noc weselna" (premjera).
ARJA: „Czerwony sułtan" i „Nie chcę wiedzieć kim jesteś"

ZEBRANIA.

— Dziś o godz. 18 w ratuszu — posiedzenie Rady Miejskiej.

— Dziś o godz. 20 w sali Książnicy Miejskiej im. Kopernika przy ul. Wysokiej 16 — zebranie Związku Słowiańskiego.

— Jutro o godz. 18 w sali posiedzeń Rady Miejskiej w ratuszu — zebranie porozumiewawcze organizacyj toruńskich w sprawie akcji charytatywnej.

— Jutro o godz. 20 w lokalu własnym w ratuszu — zebranie czwartkowe Konfraterni Artystów.

WIECE

— Jutro o godz. 19 w Domu Polskim w Podgórzu — wiec protestacyjny mieszkańców Podgórza.

ODCZYTY

— Jutro o godz. 18,45 w świetlicy Robotniczego Instytutu Oświaty i Kultury im. Stefana Żeromskiego przy ul. Łaziennej 20 (I piętro). — p. starosta Skórewicz wygłosi odczyt p. t. „Frazes, etykieta i fajerwerk życia społecznego".

RÓŻNE

— Jutro o godz. 17 w lokalu własnym przy ul. Dobrzyńskiej 3 — herbatka towarzyska Rodziny Wojskowej.

WYSTAWY.

— Codziennie w salach hotelu „Polonja" przy placu Teatralnym — Stała Wystawa Sztuki.

— Codziennie od godz. 10—15 w salach Domu Społecznego przy ul. Mickiewicza 2-4 wystawa obrazów, grafiki i kilimów artystycznych Konfraterni Artystów.

KONCERTY.

— Dziś o godz. 20 w Dworze Artusa — koncert niewidomych artystów Konstancji Sowisiok (mezosopran) i Wojciecha Obieraja (fortepian).

Z miasta

— **Otwarcie świetlicy P. W. K. w Domu Społecznym.** W niedzielę 1 grudnia o godz. 12 w południe święci Organizacja Przysposobienia Wojskowego Kobiet do Obrony Kraju otwarcie nowej swej świetlicy w Domu Społecznym, na którą to uroczystość zaprasza członkinie i sympatyków Zarząd.

— **Bezpłatny kurs pisowni i korespondencji polskiej RIOK.**

W piątek dnia 29 bm. o godz. 18 w świetlicy RIOK. — Łazienna 20 — rozpocznie się kurs pisowni i korespondencji polskiej, który poprowadzi p. Marja Neymanowa. Uczestnikami kursu mogą być tylko członkowie instytutu.

Zapisy członków nowowstępujących w czwartki godz. 18,30. (Składka członkowska robotnicza wynosi miesięcznie 25 groszy — wpisowe 50 gr.).

Uczestnicy kursu zaopatrzyć się muszą w papier (najlepiej zeszyt) i ołówek.

— **W czwartek w Rodzinie Wojskowej.** — Sekcja Kulturalno-Oświatowa i Uświadomienia Obywatelskiego zawiadamia pp. Członkinie „RW" że w czwartek o godz. 17 odbędzie się w Sekretarjacie „RW" herbatka towarzyska Sekcji Kult. Ośw. i Uśw. Ob. z referatem p. Harnerowej: „Rola kobiety w życiu dawnej Polski" ze specjalnem uwzględnieniem powstania listopadowego.

— **Przykry skutek nieoświetlenia klatki schodowej.** W poniedziałek o godz. 18,30 p. Marja Staszkiewiczowa zam. czasowo u swego zięcia w Toruniu w czasie schodzenia ze schodów w domu przy ul. Kopernika 41, upadła z trzeciego stopnia schodów na posadzkę parteru, wskutek czego okaleczyła sobie głowę. Panią Staszkiewiczową odstawiono do szpitala miejskiego. Ponieważ klatka schodowa w tym domu nie była oświetlona, sporządzono na właściciela domu doniesienie karne.

— **Chcesz mile spędzić wieczór?** To spiesz na zabawę taneczną urządzoną w sobotę 30 bm. przy ul. Łaziennej 24 przez Ognisko Żeńskie Organizacji Młodzieży Pracującej. Początek zabawy od godz. 19.

— **Za fałszowanie miodu dostał się do „ula".** Antoni Frątczak, 31-letni reemigrant z Francji myślał, że w Polsce można żyć jak „niebieski ptak", że oszustwa uchodzą bezkarnie i dlatego sprzedawał w Toruniu syrop karmelkowy, polany z wierzchu lekko miodem, jako prawdziwy pszczelny miód. Onegdaj przytrzymała go jednak wszystkowidząca policja toruńska i za ten nieuczciwy proceder osadziła na dłuższy czas w „okrąglaku".

— **W ciągu dwu dni policja zatrzymała 31 osób.** W dniach 23 i 24 bm. przytrzymano w Toruniu 3 osoby za kradzieże i 1 osobę za przejazd koleją bez biletu, które odstawiono do Sądu Grodzkiego, 1 osobę za paserstwo i 1 osobę za kradzież, które po przesłuchaniu zwolniono, 1 osobę za uprawianie nierządu zarobkowego, 2 osoby w podejrzeniu o dokonanie napadu rabunkowego i 14 osób w celu ustalenia tożsamości, które osadzono narazie w areszcie policyjnym, 2 osoby za nielegalny handel domokrążny, które odstawiono do Zarządu Miejskiego Wydział Przemysłu i Handlu oraz 6 osób za nadużycie alkoholu, z których 1 po wytrzeźwieniu odstawiono do Starostwa Grodzkiego.

Z TARGU

Na targu w dniu 26 listopada płacono: za pół kg masła 1,40—1,60; za pół kg sera 1,20—1,30; za pół kg twarogu 0,60—0,70; za litr śmietany 1,20—1,30; za mendel jaj 1,60—1,80; za kurę 1,50—1,80; za gęś 3—5; za kaczkę 1,80—3,50; za gołębia 0,35—0,70; za indyka 3,50—5; za pół kg szczupaków 0,90—1; za pół kg linów 0,90—1; za pół kg sandaczy 1,25—1,50; za główkę kalafiorów 0,10—0,25; za pół kg marchwi 0,10—0,15; za główkę kapusty 0,10—0,15; za pół kg szpinaku 0,20—0,25; za pół kg cebuli 0,15—0,18; za pół kg buraczków 0,20—0,25; za pół kg pomidorów 0,20—0,25; za pół kg jabłek 0,35—0,40; za pół kg gruszek 0,30—0,60; za cytrynę 0,10—0,20; za doniczkę kwiatów 0,30—4.

Podaż słaba. Tendencja nieco zwyżkowa. Ruch na targu mało ożywiony.

Z URZĘDU STANU CYWILNEGO.

W poniedziałek dnia 25 listopada br. w Urzędzie Stanu Cywilnego w Toruniu zgłoszono następujące.

Urodzenia: robotnik Franciszek Klimek — córka Władysława, piekarz-cuk. Władysław Wiertel — córka Barbara, urzędn. państw. Feliks Malinowski — córka Lucyna, ślusarz Hugon Kożay — córka Ingrid, ślusarz Antoni Jeżewski — córka Bożena, robotnik Franciszek Nowakowski — syn Jan, murarz Leon Tomasik — córka Gizela, kupiec Franciszek Dzięgielewski — córka Marja, murarz Władysław Jaworski — syn Zygfryd.

Śluby: fryzjer Bernard Słupski z Marją Krzyżanowską.

Zgony: robotnik Bolesław Płonka — Pod Dębową górą 7, lat 24; Pelagja Jurek z d. Murawska — bez stałego miejsca zamieszkania, lat 23.

NABRZEŻE.

W ciągu poniedziałku 25 listopada br. na brzegu Toruńskiem wyładowano dla Torunia: 13 wagonów węgla, 1 — śledzi, 1 — papieru, 1 — cementu i 1 — nafty. Przeładowano na berlinki 1 wagon sody; naładowano 1 wagon nasion.

STATKI

W ciągu poniedziałku 25 listopada przybył do Torunia Wisłą statek „Witeź" oraz holownik „Konarski" bez holunku. Odpłynął natomiast z Torunia do Włocławka statek „Pospieszny" oraz berlinka z pa-

Koncert niewidomych artystów

W dniu dzisiejszym odbędzie się koncert niewidomych w sali Dworu Artusa w Toruniu. Wystąpią śpiewaczka Konstancja Sowisiok — mezopran, przy fortepianie niewidomy pianista Wojciech Obieraj. — Początek o godz. 20 (8 wieczór). Bilety do nabycia przy kasie. (10636

Zebranie Związku Słowiańskiego

Koło toruńskie Związku Słowiańskiego urządza dziś we środę o godz. 20 w lokalu Książnicy im. Kopernika przy ul. Wysokiej zebranie, którego porządek dzienny między innemi zapowiada referat prof. Gołąka (odczyta dyr. Mocarski) pod tyt. „Z dziejów Serbów łużyckich" ilustrowany pokazem druków łużyckich ze zbiorów Książnicy. O przybycie na ten wieczór, poświęcony naszym pobratymcom prosi członków Towarzystwa Słowiańskiego oraz sympatyków Zarząd.

Program tygodnia Związku Pań Domu (Krzyżacka 5)

Środa — wykład 3 z cyklu „Unowocześniajmy nasze mieszkania" p. Ginett-Woynarowiczowej i kurs ozdób choinkowych.

Piątek — pokaz pieczywa świątecznego.

Sobota — wieczór towarzyski „Andrzejki", koncert, brydż, dancing i loto.

Poniedziałek — od godz. 10 rozpoczyna się kurs galanterji dla członkiń.

„Pani i jej pies" na „herbatce" Polskiego Białego Krzyża i Kynologów

Niezwykle interesująco pod każdym względem zapowiada się zapowiedziana na niedzielę 1 grudnia „herbatka" pod nazwą „Pani i jej pies" urządzana w sympatycznym lokalu Podoficerskiego Kasyna Garnizonowego przy ul. Przedzamcze przez Polski Biały Krzyż wes... ... Kynologów. Zabawę urozmaici wiele różnorodnych czynników, a więc orkiestra, tani a bogato zaopatrzony bufet, wreszcie głosowanie publiczności na najpiękniejszego „piesa", który będzie premjowany, jako „król" zabawy.

Obskurność czy obskurantyzm?

Ciemna zagadka ulicy Bema

Tak już jest wprawdzie na świecie, że jedni korzystają z przywilejów losu, inni zaś przez ten sam los są pomiatani; jednym szydła golą, innym brzytwy nie chcą. Tak bywa nietylko z ludźmi.

Bywają państwa całe — jako wyspy wiecznej szczęśliwości i przeciwnie inne nękane doświadczeniami losu. Bywają miasta opływające w dobrobyt i wszelkie zdobycze kultury, podczas gdy inne są wydziedziczone. Bywają czasami w jednem mieście, np. w Toruniu, ulice utrzymywane w czystości, o pięknych chodnikach i gładko wymoszczonych jezdniach, a zwłaszcza pięknie oświetlone, podczas gdy inne toną w błocie i... ciemności, nie rozproszonej choćby jedną latarnią.

Do takich przez los pod każdym względem wydziedziczonych należy w Toruniu ul. Bema, w noc bezksiężycową tak niewymownie ciemna, że gdyby ktoś kogoś, nieprzymierzając, uderzył (przepraszam za wyrażenie) w zęby, to ów „ktoś" aniby wiedział, z kim miał przyjemność.

To też mieszkańcy tej okolicy błagają za naszem pośrednictwem o jakie takie oświetlenie ulicy Bema. Niech swą ciemnością nie konkuruje z ciemnotą temi sprawami administrujących.

Niezwykle śmiała kradzież

W biały dzień złodzieje splądrowali mieszkanie i ulotnili się z bogatym łupem

Wczoraj we wtorek 26 bm. około godz. 12 w południe dokonano niezwykle śmiałego włamania do mieszkania dyrektora Zarządu Dróg Wodnych p. inż. Artura Borna przy ul. Konopnickiej 22 na 1 piętrze.

Złodzieje upatrzyli chwilę, kiedy wszyscy domownicy wyszli i otworzywszy zamek łomem wtargnęli do mieszkania. Prawdopodobnie było ich dwóch.

Mieszkanie przetrząsnęli gruntownie, porozbijali zamki i splądrowali biurka i szafy wyrzucając na ziemię papiery, bieliznę i wszystko, co dla nich przedstawiało mniejszą wartość, a zabrali rzeczy wartościowe: futro karakułowe i czapkę futrzaną, biżuterję jak pierścionki, brylanty i zegarki oraz 170 zł gotówki. Ogółem skradzione przedmioty przedstawiały wartość ponad 5000 zł. Z łupem tym złodzieje ulotnili się tylnemi kuchennemi drzwiami.

Z jakiem działali pośpiechem wynika choćby z faktu, że nieobecność domowników trwała **zaledwie pół godziny.** Zawiadomiona telefonicznie o kradzieży policja wszczęła natychmiast energiczne poszukiwania, które niewątpliwie doprowadzą do ujęcia złodziei.

Z Konfraterni Artystów

W czwartek to jest jutro o godz. 20 Konfraternia Artystów urządza tradycyjny wieczór czwartkowy, podczas którego inż. arch. Tłoczek wygłosi prelekcję ilustrowaną epidiaskopem pt. „Berlin w obserwacjach urbanisty".

Nabrzmiałe w 19 i 20 wieku zagadnienia i bolączki urbanistyki żywo obchodzą każdego myślącego człowieka, a nie tylko fachowców - architektów. Szczególnie dziś, gdy Toruń przystępuje do naprawy zboczeń i spaczeń poprzedniego wieku i znajduje się w przededniu uchwalenia planu zabudowy, ciekawem jest porównać blaski i nędze naszego miasta z tem co się dzieje w wielkim Berlinie.

Po prelekcji dyskusja oraz herbatka towarzyska. Zarząd Konfraterni nie wysyła zaproszeń imiennych prosząc tą drogą swych członków i sympatyków o liczne zgromadzenie się w swych murach.

Klub Rodziny Urzędniczej

W dniu 1 grudnia nastąpi otwarcie Klubu Rodziny Urzędniczej w Domu Społecznym przy ul. Mickiewicza 2—4. W Klubie mieścić się będzie restauracja, kawiarnia, bufet.

Rodzina Urzędnicza, pragnąc przyjść z pomocą wszystkim urzędnikom, którzy zmuszeni są stołować się w mieście, wydawać będzie obiady i kolacje po cenach możliwie najniższych.

Zapisy na obiady przyjmuje sekretarjat Rodziny Urzędniczej w Domu Społecznym od godz. 12—15 i 16—19.

Podgórz protestuje przeciw przyłączeniu do Toruń'a

We czwartek dnia 28 listopada o godz. 19 w sali „Domu Polskiego" w Podgórzu odbyć się ma wielkie zgromadzenie mieszkańców miasta Podgórza, zorganizowane przez miejscowy Komitet obywatelski z udziałem ogółu radnych miejskich i najszerszych sfer ludności miasta, w celu omówienia projektu przyłączenia Podgórza do miasta Torunia oraz uchwalenia protestu przeciwko temu projektowi.

Lekcje języka rosyjskiego w Toruniu

Staraniem toruńskiego Związku Słowiańskiego zorganizowane zostały kursy języka rosyjskiego, które odbywają się w godzinach wieczornych (6—7) w lokalu, udzielonym przez dyrekcję gimnazjum męskiego im. Kopernika. Wykłady prowadzi prof. Białoszycki przy pomocy 2 asystentów. Zapisało się koło 40 osób — w tem trzydzieścioro dzieci. Ze względu na wiek i różny poziom przygotowania słuchacze podzieleni zostali na dwie grupy. Dla grupy złożonej z osób starszych (Polaków i Niemców) prowadzona będzie nauka elementarna, dzieci zaś (Rosjan i Ukraińców) jako rozumiejące mowę rosyjską, bo się jej nieco nauczyły w domu od rodziców, będą miały naukę o poziomie nieco wyższym (gramatyka, składnia oraz konwersacja).

Wobec podziału słuchaczy na dwie grupy, do każdej z nich mogą być przyjmowani jeszcze kandydaci nowi (do 1 grudnia), których przyjmuje we wtorki i czwartki między 6 a 7 w gmachu gimnazjalnym prof. Białoszycki.

Rozpoczęcie nauki poprzedzone zostało przemówieniem prezesa Związku prof. Kulwiecia, który utrzymywać będzie nadzór pedagogiczny nad kursami. Zamówione elementarze i inne podręczniki już nadeszły.

Z Teatru Ziemi Pomorskiej

„Szesnastolatka" jutrzejszą premjerą z gościnnym występem Niny Świerczewskiej

Najbliższą premjerą będzie jutro, w czwartek o godz. 20 angielska sztuka Aimée i Filipa Stuart, w znakomitym przekładzie Teodory Drzewieckiej pt. „Szesnastolatka". Sztuka ta osnuta jest na tle rozwoju psychicznego dziewcząt oraz zawsze aktualnego i wszystko aprobującego stosunku starszego pokolenia do młodzieży.

Rola tytułowa jest niezwykle „niebezpieczna" i trudna do wykonania dla każdej artystki. U nas w Polsce znakomicie kreuje ją p. Nina Świerczewska, która przez wiele ostatnich tygodni podziwiana była przez publiczność warszawską.

Dyrekcji naszego teatru udało się tę znakomitą młodą artystkę sprowadzić na kilka gościnnym występów w „Szesnastolatce" do Torunia.

Obsadę tworzą pp.: Bracka, Łukowska, Małkowska, Zbierzowska, Cybulski i Mierzejewski.

Reżyseruje sztukę p. Małkowska; dekoracje tworzy inż. Witold Małkowski.

Dalsze przedstawienia tej sztuki odbędą się w piątek i sobotę.

Zjazd prezesów Towarzystw Restauratorów na Pomorzu

Szczegółowy przebieg obrad

W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania ze zjazdu prezesów Towarzystw Restauratorów na Pomorzu, który odbył się w Grudziądzu podajemy szczegóły następujące.

Po sprawozdaniu kasowem, które złożył skarbnik Związku **p. Kopliński z Torunia**, na salę obrad wszedł dyrektor Pomorskiej Izby Skarbowej p. **prezes Kossjor** w towarzystwie p. **naczelnika Rakiety**. Przybyłych po witał w serdecznych słowach prezes Penkalla.

Podając w krótkich zarysach wnioski i życzenia z dotychczasowych obrad p. prezes Penkalla oddał głos przedstawicielowi Gdyni, który w dłuższem przemówieniu. odczytując przytem artykuły z różnych gazet, scharakteryzował ciężkie położenie restauratorów gdyńskich, wywołane przez nielegalną konkurencję barów jadłodajni i t. d.

M. inn. mówca poruszył **sprawę barów wyrastających jak grzyby po deszczu**. I to barów z usługą damską.

P. Naganowski, dyrektor Browaru Kuntersztyn, poruszył sprawę podatku obrotowego. W wielu wypadkach Urzędy Skarbowe wymierzają podatki obrotowe w wysokości zeszłorocznych obrotów, a w obrocie przecież mieści się do 50 proc. sprzedaż piwa, za które podatek obrotowy uiszczają browary. Dyr. Naganowski prosi, by władze skarbowe wzięły to przy wymiarach pod uwagę.

Na wszystkie poruszane sprawy odpowiedział p. **prezes Kossjor**. Na wstępie swego przemówienia powitał wszystkich obecnych na zjeździe prezesów. Przechodząc do omówienia bolączek zaznaczył, iż 12-to letnia harmonijna współpraca władz skarbowych z restauracjami jest najlepszym dowodem, że **wszystkie bolączki da się łatwo zagoić**. Oczywiście sprawy ogólne niezależne są od Urzędów Skarbowych, a od Władz Centralnych, przeto trzeba i to wziąć pod uwagę. Prezes Kossjor podniósł, że **obecnie wymiar podatku dochodowego odbywa się bez Komisji Szacunkowych. 90 proc. głosów uznało ten system za lepszy.** Jeżeli zaś mimo to są pewne bolączki, to wypływają one raczej z wykonania, przez niezupełne jeszcze poznanie i opanowanie odnośnych przepisów. A przecież, **każdy podatnik ma prawo odwołania, które zawsze znajdzie życzliwe załatwienie.** Wymiar jako taki jest trudny i zależny od rozmaitych elementów. Władza skarbowa bada co możliwe, zwołuje znawców, czyni co może, by sprostać zadaniu. Na ogół jest już dużo lepiej, a daje się zauważyć, iż wskutek skasowania Komisji Szacunkowej nie zachodzą już fakty porachunku czy animozji osobistych, już niema narzekań, że rolnik wydaje opinje o restauratorach i t. d. **Kwalifikacją dobrej pracy urzędów jest — jaknajmniej odwołań, a pod tem względem nastąpiła bardzo znaczna poprawa. Izba Skarbowa nie pozwala na żadne fikcyjne wymiary, urzędy mają sprawiedliwie ocenić sytuacje poszczególnych płatników a także badać konjunkturę. Na podstawie tych badań następuje dopiero kalkulacja i wymiar. Jeżeli mimo to ktoś czuje się wymiarem pokrzywdzony, winien wykorzystać swoje uprawnienia.**

Scalone podatki tą są rzeczy nowe, trzeba je więc zbadać i sprawiedliwości stanie się zadość.

W poruszanych sprawach tytoniowych chętnię chce być mówca orędownikiem życzeń zjazdu.

Poruszone sprawy **konkurencji nielegalnej przez rozmaite jadłodajnie** nie należą do Władz Skarbowych a do Władz Administracyjnych, tylko jeżeli tam zauważy się nadużycia, trzeba uprzedzić odnośne Urzędy Skarbowe.

Co do **spraw koncesji to prawo uregulowało, że inwalidzi otrzymują je w pierwszym rzędzie, o ile posiadają te same kwalifikacje co fachowy restaurator, mają odpowiedni kapitał i o ile sami będą prowadzili przedsiębiorstwo.**

Po udzieleniu odpowiedzi na wszystkie poruszane sprawy podał p. prezes Kossjor jeszcze do wiadomości zebranych **nowy okólnik o ulgach z urzędu przy nabywaniu świadectw przemysłowych, bez obowiązku składania podań i o ulgach ze składaniem podań, które muszą być uskutecznione naj później do dnia 31. 12. br., o ile Izba w terminie 2 miesięcznym, a Urząd w terminie 6-cio tygodniowym nie nadeśle odpowiedzi znaczy, że podanie jest przychylnie załatwione.**

Na koniec p. dyr. Kossor korzystając z okazji, składa Związkowi Restauratorów, szczególnie zaś p. **prezesowi Klarowskiemu** gorące podziękowanie za **podjęcie akcji szybowcowej**, która tak piękne przyniosła wyniki.

Wszystkie wywody p. dyr. Kossjora zjazd przyjął z serdecznemi oklaskami, które powtórzyły się, gdy p. prezes Penkalla wyraził podziękowanie, za życzliwe odpowiedzi i oświetlenie wielu spraw i bolączek.

Na zakończenie **prezes Penkalla** podał do wiadomości, iż **w przyszłym roku Towarzystwo Restauratorów w Gdyni organizuje wystawę gastronomiczną na wzór europejski** i prosi zebranych o jaknajliczniejszy współudział i poparcie.

Po wyczerpaniu porządku obrad zjazd zamknięto o godz. 15 tej.

Nikt nie chciał pochować zwłok

W Łodzi policja stwierdziła, iż przy ul. Żeromskiego 68 leżą od pięciu dni zwłoki b. dozorczyni tego domu, których nikt nie chce pochować. Zmarła 82-letnia Gajzlerowa, nie miała żadnych krewnych i od dłuższego czasu nie opuszczała izdebki, wobec tego nikt się nią nie zajmował. Władze zwróciły się do wydziału opieki społecznej magistratu z żądaniem natychmiastowego pochowania zwłok.

Rozwiązana tajemnica zaginięcia maszynisty z holownika „Andrzej"

Morze wyrzuciło zwłoki śp. Jana Klimaszewskiego

W końcu października w tajemniczych okolicznościach zginął maszynista z holownika „Andrzej" Jan Klimaszewski. Pewnego dnia wyszedł on do miasta i od tej chwili wszelki ślad po nim zaginął. Policja wszczęła dochodzenia, rozesłano rysopis zaginionego do wszystkich placówek policji w całym kraju. Jednakże poszukiwania nie dały żadnego rezultatu. Zachodziły przypuszczenia, że Klimaszewski utonął. W dniu wczorajszym robotnicy, zatrudnieni w stoczni gdyńskiej ujrzeli pływające przy nabrzeżu zwłoki topielca.

Po wydobyciu ich na brzeg zameldowano o tem policji, która w topielcu rozpoznała śp. Jana Klimaszewskiego, którego tajemnicze zniknięcie było powodem energicznych badań policji.

Prawdopodobnie w tragicznym dniu śp. Klimaszewski wracając z miasta i wchodząc na holownik pośliznął się i wpadł do wody. Musiało to być późnym wieczorem, gdy nikogo nie było w pobliżu.

Zwłoki śp. Klimaszewskiego przewieziono do kostnicy miejskiej na Grabówku.

Z całego kraju

Błota palą się pod Pińskiem

W piątek w godzinach popołudniowych z nieznanych narazie przyczyn zapaliły się pod Pińskiem Błota Wskutek suchej, mroźnej pogody i silnego wiatru, ogień szybko rozszerzył się, **obejmując bagna na przestrzeni kilkunastu kilometrów.**

Pożar trwał całą noc i w sobotę około południa zbliżył się na tyle do miasta, że z okien domów Pińska widać była zdaleka **groźne morze ognia**, pokrywające okoliczne bagna za rzeką na znacznej przestrzeni.

Po mieście w związku z pożarem rozeszły się alarmujące pogłoski, jakoby spłonęło kilka wsi oraz fabryka dykt w Horodyszczu położonem od Pińska o 15 km. — Należy przypuszczać, że pogłoski te nie odpowiadają prawdzie.

Obecny pożar błot jest **jednym z największych tego rodzaju wypadków na Polesiu.** Ludność miejscowa w porze zimowej często podpala szuwary na zamarzniętych bagnach, lecz zwykle odbywa się to przed wiosną i nie osiąga tak wielkich rozmiarów, jak w danym wypadku.

Możliwe jest, że i tym razem przyczyną pożaru jest stosowane corocznie spalanie błot, a wskutek wyjątkowo sprzyjającej pogody, pożar przybrał tak znaczne rozmiary.

Sąd zajął się „rekordem" ojcostwa

Na sprytny pomysł wpadł w Poznaniu bezrobotny Spychała, któremu nie wystarczały zasiłki pieniężne, pobierane z biura pośrednictwa pracy, na utrzymanie rodziny, składającej się z żony i siedmiorga dzieci.

Aby powiększyć sumę otrzymywanych zasiłków, zameldował on w urzędzie stanu cywilnego o **urodzeniu 8-go dziecka.** Opieka społeczna przyznała mu na tej podstawie dodatkową porcję mleka na wykarmienie maleństwa oraz przepisowy zasiłek pieniężny.

W kilka miesięcy później Spychała zameldował o nowym urodzeniu, **tym razem córeczki.** W 6 tygodni później przyszedł na świat **drugi synek**, a następnie w ciągu dalszych kilku miesięcy **jeszcze dwie córeczki.**

Amerykańskie tempo, w jakiem rozszczrzała się rodzina Spychały, wydało się mocno podejrzane urzędnikom opieki społecznej. Jeden z nich udał się do mieszkania bezrobotnego i przekonał się **o oszustwie.**

Spychała stanął przed sądem i skazany **został na 6 miesięcy więzienia.**

Miljonowy spadek po australijskim stryju

odziedziczył kielecki przemysłowiec

W Australji zmarł przed kilku miesiącami multimiljoner Krzysztof Schoen, właściciel zakładów przemysłowych, **kopalni złota i djamentów.** Majątek zmarłego oceniony **jest na parę miljonów funtów szterlingów.**

Wiadomość o spadku po Krzysztofie Schoenie, pochodzącym z Polski, głośnem echem rozeszła się po całym kraju, a szczególnie **w Kielcach, gdzie mieszka p. Gustaw** Schoen, właściciel farbiarni, który twierdzi że jest **synowcem australijskiego miljonera.**

W sprawie spadku p. Schoen bawił ostatnio w Min. spraw zagran. Ministerstwo przeprowadziło wywiad w naszym konsulacie w Londynie, który **potwierdził**, że istotnie rząd australijski **poszukuje spadkobierców Schoena**, którzy, według wszelkiego prawdopodobieństwa mieszkają **w Polsce.**

Przed walnem zgromadzeniem lekkoatletów Pomorza

Dnia 1 grudnia 1935 r. do lokalu resursy Kupieckiej w Bydgoszczy zjadą się delegaci klubów pomorskich, by odbyć swe walne zgromadzenie. Lekka atletyka pomorska w roku bieżącym była szczególnie ruchliwa; zarząd Pom. O. Z. L. A. wykazał wiele inicjatywy i wiele poświęcał pracy dla jej rozwoju. Umiejętnie wpływając na kluby spowodował, że także i wśród nich praca została znacznie wzmożona. Z tegorocznego bilansu lekko-atletyki pomorskiej możemy być zadowoleni. Należy sądzić, że praca dotychczasowa zostanie w dalszym ciągu utrzymana i prowadzona przez ludzi, którzy pracują z całem poświęceniem się dla idei lekkiej atletyki pomorskiej.

Oby rozpoczęta przed rokiem szczególnie intensywna praca, do której hasło dała grupa energicznych ludzi, nie została przerwana w roku przyszłym.

Propaganda szybownictwa przez imprezy szkolne

Komitet Żwirki i Wigury komunikuje, że wydał drukiem komedyjkę p. A. Zasuszanki pt. „Na progu zwycięstwa". Komedyjka porusza przeżycia i nastroje młodzieży podczas Challenge'u 1934 r. Wdzięczny temat, łatwa obsada ról i proste dekoracje czynią ją łatwą do wystawienia przez zespoły amatorskie młodzieży szkolnej.

Wydając komedyjkę Komitet Żwirki i Wigury miał na celu ułatwienie młodzieży szkolnej zbieranie funduszów drogą imprez na rzobudowę szybownictwa. Koła szkolne, które mają zamiar wystawienia jej na scenie, mogą wypożyczyć lub nabyć egzemplarz komedyjki we właściwych Obwodach Powiatowych lub Miejskich LOPP.

Giełdy

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA
z dnia 26 listopada 1935 r.

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz, ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg. Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Żyto 115 ton 13,00—13,00; pszenica standartowa 17,50—18,00; jęczmień: browarowy 15,00—15,50; jęczmień jednolity 14,00—14,25; zbiorowy 13,50—14,00; owies 15,50—16,25; mąka żytnia: wyciągowa 0—30 proc. wł. w. 21—21,50; gatunek I 0—45 proc. wł. w. 20,50—21; gat. I 0—55 proc. wł. w. 20—20,50; gat. II. 45—55% wł. w. 17,25—17,75; raz. 0—90% 15—15,50; 60% wyłącznie dla dostaw dla W. M. Gdańska 20—20,50; 65 proc. wyłącznie dla dostaw dla W. M. Gdańska 19,50—20; mąka pszenna: gatunek I. A 20 proc. wł. w. 31.50—33.50, gat. I B. 45 proc. 30.50—31.50, gat. I C. 55 proc. 29.75—30.75, gat. I D. 60 proc. 28.75—29.75, gat. I E. 65 proc. 27.75—28.75, gat. II A. 55 proc. 25.25—26.25, gat. II B. 65 proc. 24.75—25.75, gat. II D. 65 proc. 23.00—24.00, gat. II F. 65 proc. 18.75—19.25, razowa 90 proc. 20.75—21.25; otręby żytnie wymiał stand. 9.25—9.75, pszenne miałkie 10,25—10,75; średnie 9,75—10,25; grube 10—10,50; otręby jęczmienne 10—11; rzepak zimowy bez worka 41—44; rzepik zimowy bez worka 39—41; mak niebieski 58—62; gorczyca 34—36; siemię lniane 37 do 39; peluszka 23—25; wyka 21—23; groch: polny 21—23; Wiktorja 26—30; Folgera 20—23; łubin: niebieski 10,25—10,75; żółty 10,50—11; koniczyna: biała 70—90; czerwona surowa 80—90; czerwona czyszczona 95—115; szwedzka 160—180; ziemniaki jadalne pomorskie 3,50—4; jadalne nadnoteckie 3,50—4; fabryczne za kg proc. 0,17; płatki ziemniaczane 16—16,50; makuch: lniany 16,50—17; rzepakowy 13,50—14; słonecznikowy 19,50—20,50; kokosowy 14,50—15,50 wytłoki suszone 7,50—8; słoma żytnia prasowana 2,50—3; siano nadnoteckie luzem 7,50—8; śrut soja 21—22

Ogólne usposobienie: spokojne.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 26 listopada 1935 r.
Ceny orjentacyjne.

Żyto 12.50—12.75; otręby pszenne średnie 9.25—10; otręby grube 10,25—10,75; koniczyna czerwona 120—130 95—97% czystości; makuch 21—22; usposobienie spokojne.

POZNAŃSKA GIEŁDA BYDLĘCA
z dnia 26 listopada 1935 r.

Płacono za 100 kg żywej wagi. Cena loco Targ. Poznań z koszt. handl.

Woły: mięsiste tuczone młodsze do 3 lat 52—58; mięsiste tuczone starsze 46—50; miernie odżywione 38 do 44.

Buhaje: tuczone mięsiste 48—50; nietuczone, dobrze odżywione, starsze 42—46; miernie odżywione 38—40.

Krowy: wytuczone pełnomięsiste 60—64; tuczone, mięsiste 48—54; nietuczone, dobrze odżywione 30—36; miernie odżywione 16—20.

Jałowice: tuczone mięsiste 52—58; nietuczone, dobrze odżywione 46—50; miernie odżywione 38—44.

Młodzież: dobrze odżywiona 38—42; miernie odżywiona 34—36.

Cielęta: najprzedniejsze wytuczone 60—66; tuczone 56—58; dobrze odżywione 50—54; miernie odżywione 40—46.

Owce: wytuczone, pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy 50—56.

Świnie (tuczniki): pełnomięsiste od 120—150 kg żywej wagi 98—102; pełnomięsiste od 100—120 kg ż. w. 90—94; pełnomięsiste od 80—100 kg ż. w. 84 do 88; mięsiste ponad 80 kg 74—82; maciory i późne kastraty 76—90.

Przebieg targu: spokojny.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 26 listopada 1935 r.

Dewizy

Belgja 89.85, 90.03 89.67; Berlin 213.45, 213.98, 212.92, Holandja 359.45, 360.17, 358.78; Londyn 26.26, 26.33, 26.19; Nowy Jork 5.31 7/8, 5.33 1/8, 5.30 5/8; Nowy Jork kabel 5.32, 5.33¼, 5.30¾; Oslo 132.10, 133.43, 131.77; Paryż 35.00½, 35.07½, 34.93½; Praga 21.98, 22.02, 21.94; Sztokholm 135.45, 135.78, 135.12; Szwajcarja 171.85, 172.85, 171.51. Tendencja niejednolita.

Akcje.

Bank Polski 95; Częstocice 35.75; Węgiel 14.50; Lilpop 8; Starachowice 31.25; tendencja przeważnie utrzymana.

Papiery wartościowe

Budowlana 39.95—39.90; Konwersyjna 65.50; 6% dolarowa 77.25, 77.00, 77.13; Premjowa dolarowa 52.40—52.75; Stabilizacja 61.38, 61.50, 61.38, 62.50 ostatni drobny; 4½% ziemskie 42.75, 43.00, 42.75; 5% Warszawy za 1933 rok 49.75, 50.00, 49.63; 5% Łodzi za 1933 rok. 45.75; 5% Siedlec za 1933 rok 33.25; tendencja dla pożyczek niejednolita, dla listów przeważnie utrzymana.

†

W dniu 24 bm. o godz. 14.10 zmarł nagle zaopatrzony Sakramentami Św. Kolega

ś. p.

FRANCISZEK RACA

przeżywszy lat 42.

W zmarłym straciliśmy dobrego Kolegę. Oby Mu ziemia lekką była.

Grono Nauczycielskie Rejonu Jeżewo.

10643

Stan wody w Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 26 listopada o godz. 7 rano: W Krakowie (—2,51) —2,56; w Nowym Sączu (Dunajec) (0,74) 0,72; w Przemyślu (San) (—2,30) —2,31; w Zawichoście (1,10) 1,13; w Warszawie (0,91) 0,91; w Wyszkowie (Bug) (—0,03), —0,11; w Pułtusku (Narew) (0,81) 0,81; w Płocku (0,57) 0,64; **w Toruniu (0,41) 0,41; w Fordonie (0,40) 0,30; w Chełmnie (0,32) 0,28; w Grudziądzu (0,58) 0,50; w Korzeniewie (0,90) 0,78; w Piekle (+0,04) —0,08; w Tczewie (0,00) —0,16; w Einlage (2,08) 2,14; w Schiewenhorst (2,30) 2,38.**

W nawiasach podajemy stan wody z poprzedniego dnia.

Temperatura wody wynosiła o godz. 7 rano w dniu 25 bm. 0,5 st. C., a w dniu 26 bm. 0,5 st. C.

Kierunek wiatru: zachodni.

SILVA RERUM

zebrał i zestawił Bolesław Busiakiewicz

KALENDARZYK HISTORYCZNY.

Co się kiedy i gdzie wydarzyło?

24 listopada

1632 Urodził się w Amsterdamie **Baruch Spinoza.**

1775 Umarł w Rzymie ostatni generał Zakonu O. O. Jezuitów (przed zniesieniem go w 1773 r.) — **Lorenzo Ricci.** Ostatnie lata życia przebył w Zamku św. Anioła.

1821 Urodził się w miejscowości Lee znakomity angielski historyk kultury **Henry Thomas Buckle.**

1857 Założenie **Towarzystwa Rolniczego** w Warszawie.

1864 Urodził się wybitny francuski malarz i rysownik — Henri de Houlouse **Lautrec.**

1906 Umarł arcybiskup gnieźnieńsko-poznański, Prymas Polski — **Florjan Stablewski.**

1926 Umarł w Londynie polityk rosyjski — **Leonid Borysowicz Krasin.**

1927 Umarł w Bukareszcie premjer Rumunji — **Jonel Bratianu.**

1929 Umarł w Paryżu jeden z najwybitniejszych polityków i mężów stanu Europy **Georges Clemenceau (zw. Tygrysem).**

25 listopada

1139 Umarł w Płocku i tam w katedrze obok swego ojca Władysława Hermana pochowany **Bolesław Krzywousty.**

1562 Urodził się w Madrycie poeta i dramaturg hiszpański — **Felix Lope de Vega Carpio.**

1764 **Uroczystości koronacyjne w Warszawie** króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, syna kasztelana krakowskiego i Konstancji ks. Czartoryskiej.

1795 Ostatni król polski Stanisław August Poniatowski w dniu 31 rocznicy koronacyj podpisuje w Grodnie formalny **„akt abdykacyjny".**

1835 Urodził się w miejscowości Dunfernilline sławny multi-miljarder, przemysłowiec i filantrop — **Andrew Carnegie,** zwany „królem stali". Umarł w 1919 r.

1866 Umarł w Warszawie **(urodzony w 1792 roku w Toruniu)** historyk i powieściopisarz epoki Księstwa warszawskiego — **Fryderyk Skarbek.**

1878 Urodził się w Magdeburgu wybitny współczesny dramaturg niemiecki — **George Kaiser.**

1926 Umarła poetka czeska **Eliska Krasnohorska** (urodz. 18. 11. 1847).

†

Dnia 25 listopada 1935 r., zmarł po długich i ciężkich cierpieniach

ś. p.

Franciszek Ostrowicki

pracownik Gazowni Miejskiej

W Zmarłym tracimy uczciwego i sumiennego pracownika.

Zarząd Miejski Wydział X, 2

Gazownia Miejska Bydgoszcz

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 28 listopada br. o godz. 15-tej z kaplicy cmentarza nowofarnego. 10659

Notatki sportowe

Polski Związek Łyżwiarski projektuje zorganizowanie meczu Polska—Niemcy w jeździe szybkiej na lodzie. Spotkanie ma się odbyć w styczniu 1936 r. w Garmisch Partenkirchen. Przewidziany jest start pań na dystansie 500, 1000. 3000 i 5000 metrów i panów na 500, 1500, 5000 i 10.000 metrów. Barw Polski bronić mają Nehringowa, Sutyńska, Kalbarczyk i Lisiecki, o ile wykażą odpowiednią do startu zagranicznego formę.

* * *

Jak już donosiliśmy, w dn. od 28 listopada do 8 grudnia br. odbędzie się w Katowicach przedolimpijski obóz hokejowy. Polski Związek Hokeja Lodowego obecnie wyznaczył następujących 16 zawodników: **Stogowski z Torunia,** Przeździecki (Legja), Ludwiczak, Zieliński (A. Z. S.), Sokołowski (Lechja), Kasprzak i Lemiszko (Czarni), Marchewczyk, Kowalski, Wołkowski, Michalak (Cracovia), Stupnicki (Czarni), Sabiński (Pogoń), Staniszewski (Ognisko), Głowacki (Legja) i Przedpelski (Warszawianka).

* * *

Reprezentacja Niemiec w hokeju lodowym zremisowała w Pradze z reprezentacją Czechosłowacji. Mecz zakończył się wynikiem 2:2 (1:1, 0:1, 1:0).

* * *

Znani w Polsce z licznych startów tenisiści austrjaccy Metaxa i Baworowski wyjeżdżają w tych dniach na torunee do Indyj.

* * *

Turniej hokeja lodowego o puhar Europy środkowej komplikuje się. Na podstawie losowania do grupy B. weszły drużyny Węgier i Rumunji. Tymczasem do spotkania tych drużyn nie dojdzie, wobec obowiązującego na Węgrzech zakazu rozgrywania spotkań sportowych z Rumunją.

* * *

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Medjolanie ciekawy międzypaństwowy mecz piłkarski Włochy—Węgry.

* * *

Zarząd Pom. O. Z. L. A. na początku roku bieżącego ustanowił nagrodę dla najlepszego zawodnika i zawodniczki pomorskiej. Na ostatniem swem zebraniu postanowił nagrodę dla najlepszej zawodniczki przydzielić najszybszej kobiecie Pomorza, a no Walasiewiczównie — Polski — **Książkiewiczównie** (T. G. Sokół Żeński Bydgoszcz).

Jeśli chodzi o zawodników, zarząd postanowił nagrodę dla najlepszego lekko atlety przydzielić równorzędnie świetnemu skoczkowi wzwyż **Kalinowskiemu** z Grudziądza (W. K. S.), który poszczycić się może zwycięstwem nad Pławczykiem, oraz remisem z reprezentantem Polski Chmielem i czwartym skoczkiem Rzeszy Rosenthalem, oraz Wacławowi **Koonowi** — T. G. Sokół Bydgoszcz prowadzącemu w tabeli najlepszych wyników Pomorza na 100, 200 i 400 metrów.

* * *

Mistrzowska drużyna Polski w hokeju lodowym lwowskich „Czarnych" zaproszona została do Bukaresztu na dwa mecze z mistrzem Rumunji w dniach 7 i 8 grudnia rb.

Programy radjowe

Środa, dnia 27 listopada 1935 r.

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). W przerwie o godz. 7.20 Dziennik poranny. 7.50 Program na dzień bież. 7.55 „Parę informacyj". 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.57 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12,03 Dziennik południowy. 12.15 „Czy możemy żyć bez mięsa?" pogadanka, wygł. M. Strasburger. 12.30 Koncert ze Lwowa. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30—15.15 Przerwa. 15.15 Wiad. o eksporcie polskim. 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 Melodje z filmów dźwiękowych (płyty). 16.00 Audycja dla dzieci z Wilna. 16.20—16.45 Arje w wyk. M. Capsir (sopran kolor.), (płyty). 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja. 17.00 „Dyskutujmy": „Czy słuszne jest hasło — wszystko dla dziecka", wygł. dr. Róża Czaplińska-Mutermilchowa. 17.20 Utwory J. S. Bacha (płyty). 17.50 „Świat się śmieje", przegląd humoru zagranicznego w opr. Br. Winawera. 18.00 „Minjatury kwartetowe" w wyk. Kwartetu Warszawskiego. Wyk.: J. Kamiński — I-e skrzypce, Z. Lederman — II-e skrzypce, J. Gornowski — altówka, M. Neuteich — wiolonczela. 1) W. A. Mozart: Temat z warjacjami z kwartetu A-dur, 2) L. van Beethoven: Temat z warjacjami z kwartetu A-dur op. 18 Nr. 5, 3) H. Schubert: Temat z warjacjami z kwartetu d-moll (Śmierć i dziewczyna). 18.30 Skrzynka ogólna, dr. M. Stępowski. 18.40 „Życie kultur. i artyst. stolicy". 18.45 Muzyka salonowa w wyk. Ork. Pawła Korby'ego (płyty). 19,00 „Porady weterynaryjne", Z. Olszański, lekarz weterynarji (z Torunia). 19.10 Program na dz. nast. 19.20 Koncert reklam. 19.35 Wiad. sport. lokalne. 19.40 Wiadom. sport. ogólne. 19.50 Reportaż aktualny. 20.00 Mozaika instrumentalna (płyty). 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej". 21.00 XIII audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina (1810—1849) w opr. prof. U. J. dr. Zdzisława Jachimeckiego, w wyk. Zofji Rabcewiczowej. 1) Souvenir de Paganini: Warjacje, 2) Nokturn cis-moll (wyd. w r. 1895), 3 a) Preludjum d-moll op. 28 nr. 24, b) Etiuda a-moll op. 25 nr. 11, c) Etiuda c-moll op. 25 nr. 12, 4) Warjacje B-dur op. 12 „Variations brillantes sur le rondeau favori „Je vends des scapulaires" de l'opera „Ludivic de Halevy" (Herold). 21.35 Szkło literacki z Wilna. 21.50 „Jacy bywają klienci", pogadanka, wygł. Kazimierz Jabłowski. 22.00 Muzyka tan. w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego oraz „Trójki Radjowej" (refreny). 23.00 Wiad. meteorol. dla komunik. lotniczej. 23.05—23.30 Muzyka tan. (płyty).

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA.

6.30—7.50 Tr. z Warszawy. 7.50 Program na dz. bież. 7.55 Parę informacyj. 8.00—8.10 Tr. z Warszawy. 8.10—11.57 Przerwa. 11.57—12.03 Tr. z Warszawy i Krakowa. 12.03—12.30 Tr. z Warszawy. 12.30—13.30 Tr. ze Lwowa i Warszawy. 13.30 Muzyka lekka (płyty). 14.30—15.15 Przerwa. 15.15—15.20 Tr. z Warszawy. 15.20 Przegląd giełd i komunikat żeglarski. 15.30 Utwory wirtuozowskie (płyty). 16.00—16.45 Tr. z Wilna i Krakowa. 16.45—17.20 Tr. z Warszawy. 17.20 Suity „Peer Gynt" E. Griega (płyty). 17.50 —18.30 Tr. z Warszawy. 18.30 Rozmowa z dziećmi, przeprow. Zofja Bogusławska. 18.40 Życie kult.-artyst. i naukowe na Pomorzu. 18.45 Muzyka polska (płyty) 19.00 „Porady weterynaryjne", Z. Olszański, lekarz-weteryn. (transm. na Warsz.). 19.10 Koncert reklam. 19.35 Wiadom. sport. z Pomorza. 19.40—20.00 Tr. z Warszawy. 20.00—20.40 Tr. ze Lwowa. 20.45—21.35 Tr. z Warszawy. 21.35—21.50 Tr. z Wilna. 21.50—23.05 Tr. z Warszawy. 2305—23.30 Tańczymy (płyty).

ZAGRANICA

18.20 Moskwa (Kom.). Pieśni nadwołżańskie. 18,30 Leningrad. Koncert symf. 19,00 Koenigswust. „Nowa muzyka fort.". 19.00 Hamburg. Utwory Luermana pod dyr. Kompozytora. 19.25 Bratisława. Muzyka lekka. 19.30 Bruksela franc. Koncert radjo-ork. 19.30 Budapeszt. „Aida" — opera Verdiego (tr. Opery Król.). 19.30 Beromünster. „Eugenjusz Onegin" — opera Czajkowskiego. 20.00 Moskwa (Kom.). Koncert orkiestrowy. 20.45 Monachjum. Koncert Mozartowski. 20.45 Frankfurt. Zagadki muz. 20.45 Lipsk. „Z rogu obfitości" — wieczorna muzyka kameralna. 21.00 Praga. „Król Edyp" — opera Strawińskiego. 21.00 Bruksela flam. „Sen nocy zimowej" — opera Deboecka. 21.30 Anglja (Nat. Progr.). Koncert symf. z Queen's Hallu. 21.30 Wieża Eiffla. Pieśni Schumanna. 21.30 Strasburg. Koncert abonamentowy. 21.30 Medjolan. „Namiko San" — opera Aldo Franchettiego. 23.10 Wiedeń. „Józef Schrammel" — aud. muz. 22.15 Paris PTT. Muzyka kameralna. 22.30 Sztutgart. Koncert symfoniczny. 22.30 Koenigswust. „Nocna muzyczka". 22.30 Kopenhaga. Muzyka kameralna. 23.00 Monachjum. Serenady i marsze. 23.00 Koenigswust. „Prosimy do tańca". 23.00 Hamburg. Sonata c-moll Regera. 23.00 Luksemburg. Music-hall. 23.05 Wiedeń Muzyka lekka. 23.10 Bruksela franc. Muzyka taneczna. 23.10 Budapeszt. Muzyka cygańska. 23.30 Anglja (Reg. Progr.). Muzyka taneczna. Ork. Jacka Payne'a. 23.35 Hamburg. Pieśni Franza. 23.45 Wiedeń. Muzyka taneczna. 24.00 Sztutgart. Koncert nocny.

Czwartek, dnia 28 listopada 1935 r.

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). W przerwie o godz. 7.20 Dziennik poranny. 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 „Parę informacyj". 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.57 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dziennik południowy. 12.15—13.00 Poranek muzyczny dla młodzieży szkół powszechnych z Katowic. 13.00 Marsze w wyk. Orkiestr Symfonicznych (płyty). 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30—15.15 Przerwa. 15.15 Wiad. o eksporcie polskim. 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 Muzyka lekka (płyty). 16.00 „O małem dziecku", opowiadanie dla dzieci starszych, wygłosi Stary Doktór. 16.15 Koncert Tria salonowego (z Poznania). 16.45 „Cała Polska śpiewa". Koncert Chóru Rady Szkolnej m. st. Warszawy pod dyr. Tadeusza Mayznera. 17.00 „Jak wieś żywi miasto". „Ryby", reportaż Zbigniewa Sosnowskiego. 17.15 Koncert złożony z utworów Ignacego Liliena, w wyk. Anieli Szlemińskiej (śpiew), Józefa Kamińskiego (skrzypce) i kompozytora (fort.). 17.50 „Książka i wiedza". O książce Goldsteina „Kultura i sztuka ludu żydowskiego na ziemiach polskich". dr. Jadwiga Puciata-Pawłowska. 18.00 Koncert Zespołu Adama Furmańskiego. 18.30 Film, plastyka, architektura. 18.40 Jak spędzić święto? 18.45 Muzyka lekka (płyty). 19.00 „Kącik dla młodzieży wiejskiej", inż. Z. Kobyliński. 19.10 Program na dzień nast. 19.20 Koncert reklamowy. 19.35 Wiad. sport. lokalne. 19.40 Wiad. sport. ogólne. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 „Wieczór bajek". Wyk.: Mała Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego i Benedykt Hertz (recytacje). 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Samoobrona przeciwgazowo-lotnicza", pogadanka. 21.00 Teatr wyobraźni. Premjera słuchowiska oryginalnego „Czerwone naszywki", Val. Gielguda (przełożyła z angielskiego Wanda Peszkowa). Obsada: Gen.-major Gore — Kazim. Junosza-Stępowski, Sir John Blair — Józef Chmieliński, Gen. Bryg. Brett — Zygm. Chmielewski, Gen. Bryg. — Levingston — Stan. Stanisławski, Gen. Bryg. Edwards — Artur Socha. Kapelan — Jan Bonecki. Reżyserja: Michał Melina. 21.50 „Nasze pieśni" odśp. Janusz Popławski. Przy fort. prof. L. Urstein. 22.15 Koncert symfoniczny (płyty). 23.00 Wiad. meteorol. dla komunikacji lotniczej. 23.05—23.30 Muzyka tan. (płyty).

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA.

6.30—6.50 Tr. z Warszawy. 6.50 Muzyka lekka (płyty). 7.50 Program na dzień bież. 7.55 Parę informacyj. 8.00—8.10 Tr. z Warszawy. 8.10—11.57 Przerwa. 11.57—12.03 Tr. z Warszawy i Krakowa. 12.03—13.00 Tr. z Warszawy i Katowic. 13.00 Drobne utwory w wyk. słynnych skrzypków (płyty). 13.25—13.30 Tr. z Warszawy. 13.30 Muzyka lekka (płyty). 14.30—15.15 Przerwa. 15.15—15.20 Transm. z Warszawy. 15.20 Przegląd giełdowy i komunikat żeglarski. 15.30—16.15 Transm. z Warszawy. 16.15—16.45 Tr. z Poznania. 16.45—18.30 Tr. z Warszawy. 18.30 „Preliminarz pasz", pogad. roln., wygł. inż. W. Skrzypek. 18.40 „Jak spędzić święto", pogad. krajozn., wygł. H. Gąsiorowski. 18.45 Utwory na cytrze solo w wyk. Ksawerego Eberta. 1) Rudolf Nowowiejski: Nad Morskiem Okiem, 2) Ivanovici: Fale Dunaju, walc, 3) Stroh: W czasie najpiękniejszych róż, 4) Leichtner: Pieszczotka, polka mazurka. 19.00 „Tegoroczny bilans lekkiej atletyki pomorskiej", pogad. sport., wygł. W. Kocoń. 19.09 Chwilka morsko-pomorska. 19.10 Program na dz. nast. 19.20 Koncert reklam. 19.35 Wiad. sport. z Pomorza. 19.40—23.05 Tr. z Warszawy. 23.05—23.30 Tańce i piosenki(płyty).

WIECZÓR BAJEK



KONCERT RADJOWY

CZWARTEK 28. XI. O GODZ. 20.00

ZAGRANICA.

17.00 Budapeszt. Muzyka cygańska. 19.00 Hamburg. Utwory Mozarta. 19.00 Lipsk. Muzyka popularna. 19.00 Lenigrad. Koncert symfoniczny. 19.20 Wiedeń. Melodje wiedeńskie. 20.00 (Reg. Progr.). Ostatnie przeboje. 20.00 Moskwa (Kom.). Koncert wieczorny. 20.00 Kopenhaga. Koncert uroczysty. 20.00 Beromuenster. Koncert symfoniczny. 20.10 Berlin. Koncert rozrywkowy. 20.15 Ryga. Koncert muzyki polskiej z udz. Wł. Burkatha (fortepian). 20.15 Bukareszt. Koncert symf. pod dyr. Georgesco. 20.15 Królewiec. „Carmen" — opera Bizeta (montaż). 20.15 Koenigswust. Koncert pośw. twórczości J. Sibeliusa. 20.50 Rzym. „Maski" — opera Mascagniego pod dyr. Kompozytora. 21.00 Lipsk. „Tańce i pieśni różnych narodów". 21.25 Poste Parisien. Koncert galowy. 22.05 Luksemburg. Koncert symfoniczny. 22.15 Oslo. Pieśni murzyńskie. 22.20 Budapeszt. Koncert orkiestrowy. 22.20 Wiedeń. Septet es-dur Saint-Saensa. 22.30 Berlin. Muzyka wieczorna. 22.30 Kopenhaga. Muzyka taneczna. 22.30 Strasburg. Muzyka kameralna. 22.40 Monachjum. Utwory Chopina. 22.45 Radio Paris. Koncert symfoniczny. 32.50 Królewiec. Muzyka lekka i taneczna. 23.05 Wiedeń. Muzyka taneczna. 23.10 Anglja (Reg. Progr.). Muzyka taneczna. 23.30 Budapeszt. Muzyka lekka. 24.00 Hamburg. Muzyka lekka i taneczna. 24.00 Sztutgart. Koncert nocny.

CIEKAWE KONCERTY RADJOWE ORKIESTRY MARYNARKI WOJENNEJ.

Orkiestra reprezentacyjna Marynarki Wojennej, dążąc do nawiązania kontaktów kulturalnych z sąsiadującemi z nami państwami bałtyckiemi, nadawać będzie za pośrednictwem Polskiego Radja koncerty muzyki tych państw. W ten sposób powstanie cykl koncertów, które nadawane będą przez całą zimę, każdej niedzieli, o g. 20—20,45.

Pierwszy taki koncert odbędzie się w najbliższą niedzielę dnia 1 grudnia br. i poświęcony będzie muzyce estońskiej. Następne obejmować będą kolejno utwory kompozytorów szwedzkich, duńskich, norweskich, łotewskich itd.

Koncerty transmitowane będą na wszystkie rozgłośnie polskie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 28 listopada 1935 r. sprzedawać będę u ekspedytora Sadeckiego za gotówkę: futro tchórze kołnierz karakuły czarne, bibljotekę dębową, stół okrągły dębowy, umywalkę dębową z marmurową płytą, szafy do rzeczy dębowe z lustrem, garnitur do pisania marmurowy i inne rzeczy. 10653

(—) Bernard Linde,
komornik Sądu Grodzkiego.

3. N. 11a/30. 10650

UCHWAŁA.

W sprawie upadłościowej firmy Bernard Ziółkowski w Grudziądzu, wyznacza się termin walnego zgromadzenia wierzycieli na dzień 9 stycznia 1936 r. godz. 10 przed Sądem Grodzkim w Grudziądzu, pokój nr. 19, dla powzięcia uchwały co do zastanowienia postępowania wobec braku masy odpowiadającej kosztom postępowania.

Grudziądz, dnia 19 listopada 1935 r.

Sąd Grodzki.

Zlecenie Nr. 868/GR.

II. U. 9/35. 10641

POSTANOWIENIE.

I. Wydział Handlowy Sądu Okręgowego w Toruniu na posiedzeniu niejawnem dnia 22 listopada 1935 r. na wniosek firmy Toruńska Fabryka Makaronu L. Sichtau i S-ka właściciele spadkobiercy Waszczewskiego w Toruniu - Mokrem, jako dłużniczki, postanowił wdrożyć w myśl art. 14 prawa upadłościowego postępowanie upadłościowe nad majątkiem firmy.

II. Wezwać wierzycieli, by zgłosili swoje wierzytelności do masy w ciągu 6 tygodni od dnia ogłoszenia licząc.

III. Zamianować Sędzią-Komisarzem sędziego okręgowego Pietrykowskiego, zaś syndykiem masy Jana Bortnowskiego w Toruniu, ul. Kujota 5.

Zlecenie Nr. 1278/IX.

2121/34. 10639

PRZETARG.

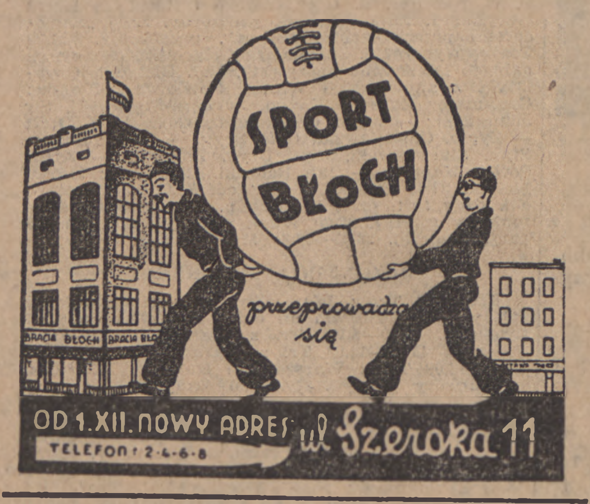
29 listopada o godz. 11 sprzedaję przy ul. Szerokiej 38 przymusowym przetargiem za gotówkę: 16 serwisów do kawy, serwis stołowy, talerze, filiżanki.

(—) Brunon Duplicki,
komornik sądowy.

BIELIZNA damska i dziecięca

10161 Niedościgniony wybór — Ceny najtańsze.

S. KAŁAMAJSKI Przyjmuje asygnaty spółdzielni **KREDYT**



Ostrzeżenie
Ostrzegam przed kupnem skradzionego psa-doga maści popielatej w czarne centki, prosząc o odprowadzenie go na ulicę Grudziądzką 65, Madeyski, Toruń. 10647

Skład
z mieszkaniem w Jabłonowie przy ul. Głównej zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia do Administracji „Dnia Pomorskiego", pod nr. 10644 Toruń. 10644

Pokój
umeblowany z całodziennem utrzymaniem do wynajęcia. Toruń, Żeglarska 3/1. Tudzież obiady, kuchnia warszawska. 10652



PIECE

STALE PALĄCE SIĘ

SYSTEMU AMERYKAŃSKIEGO 10559

A. MROCZKOWSKI
Toruń, Chełmińska 13
Telefon 1994.

Panie do Bar'u
i towarzystwa
poszukuje
„Excelsior" Gdańsk, Breitg. 8-9
Kawiarnia i Dancing 10662



Najlepsze maszyny
do szycia stale na składzie
i na dogodnych warunkach spłaty
nabyć możesz w firmie
8857 **B. Wojewski** Wejherowo, Sobieskiego 2 Gdynia, Starowiejska 26.

Osiedliłem się w Toruniu
Bydgoskie Przedmieście, przy ul. Mickiewicza 102,
I. piętro jako
lekarz - dentysta
Dr. med. dent. Leon Lendziński
Dypl. uniwersytetu w Würzburgu. Przyjmuję tylko prywatnie od godz. 9—12 i 3—5. W soboty po południu, w niedzielę i święta przed południem i po wymienionych godzinach nie przyjmuję.
Byłem czynnym od r. 1913-18 jako asystent i zastępca w lekarsko-dent. praktykach w Niemczech, od r. 1914-34 w własnej praktyce w Recklinghausen w Westfalji, w I kwart. 1935 brałem udział w kursach w uniwersyteckiej lekarsko-dentystycznej i stomatologicznej klinice w Bonn n/Renem. 10611

TORUŃ

Na gwiazdkę
poleca wielki wybór
ZABAWEK
Wózki dla lalek, wózki dla dzieci 10543
po najniższych cenach.
M. Sieckmann
Najstarszy na miejscu skład towarów koszyk.
Toruń, Szczytna 4.

CHODNIKI
największy wybór
Karol Steinbach
Toruń, Szeroka 5.
7754

Pożyczkę Narodową
jako częściową wpłatę na odbiorniki PZT przyjmuje
E. Siwiec, Toruń.
10306

STEMPLE
kauczukowe i metalowe oraz
wszelkie prace grawerskie
wykonuje na miejscu
Franciszek Piekut
Toruń, Wielkie Garbary 11
9752

P. P. Urzędnikom
i Wojskowym na **dogodnych warunkach** materjały wojskowe oraz cywilne tylko w pierwszorzędnych gatunkach poleca R. Pendzel, Toruń, Kr. Jadwigi 8. 10560

Drogerja pod Łabędziem
Szeroka 26-28
zaopatruje
najwykwintniejsze Panie Torunia.
10313

Skład
materjałów pism. w Toruniu, dobrze zaprowadzony, z powodu choroby od zaraz na sprzedaż. Oferty do „Dnia Pom." Toruń pod nr. 10613.

Na czas
Świąteczny przyjmuję Asygnaty białe, Jan Rucki Rzeźnictwo. Toruń, Chełmińska 5

Dziewczynka
do dzieci poszukuje posady. Oferty do „Dnia Pomorskiego" Toruń, pod nr. 10615.

BYDGOSZCZ

TEATR NIEMIECKI
Deutsche Bühne Bydgoszcz T. z.

W niedzielę, dnia 1. grudnia 1935 r. o godz. 15.30
INTRYGA I MIŁOŚĆ
dramat w 5-ciu aktach (9 obrazach) Schillera.
Ceny miejsc: 1,05 zł., 54 gr. i 25 gr.
Bilety do nabycia w **księgarni Johne'go przy ul. Gdańskiej** a w niedzielę od 11—13 i od godz. 14,30 przy kasie teatru. 10628
Dyrekcja.

Hurtownia
art. I potrzeby poszukuje wspólnika stałego lub nieczynnego z kap. 1—2.000 zł. od zaraz. Kapitał i zysk gwarantowany. Oferty „Dzień Bydgoski" K. K. 20. 10656

GRUDZIĄDZ

Poszukuję
5-cio pokojowego mieszkania w śródmieściu na I. piętrze. Oferty do „Dnia Grudziądzkiego" pod Nr. 465. 10649

Bielska Fabryka Dywanów
Sprzedam zaraz z powodu okoliczności dwa nowe pierwszorzędnej jakości 10648
dywany
pod gwarancją, ręcznie wiązane, ozdobnych perskich wzorach za gotówkę prawie za połowę ceny normalnej. Spieszne oferty do „Dnia Grudziądzkiego" pod Nr. 1428.

TCZEW

Prima kafle
białe i kolorowe korzystnie na sprzedaż poleca
J. Klein
Tczew, Raszubska 2
tel. 1394. 10632

GDYNIA

Płyty na drzwi.
Specjalne wymiary: 220/75, 220/85, 220/93, 220/100 cm.
i inne szerokości
SKŁAD DYKTY „OPATO"
7420 **GDYNIA,**
Śląska 1-3, tel. 26 13.
GDAŃSK,
Hlg. Geistgasse 87, tel. 24111

MEBLE
różnego rodzaju w solidnem wykonaniu po cenach konkurencyjnych poleca
Gdyńska Centrala Mebli
Gdynia, Starowiejska 40.
Telef. 26-25. (9970

Korespondent
polsko-niemiecki, rutynowany z angielskim, francuskim, stenotypista, spedytor przyjmie posadę za najskromniejszem wynagrodzeniem. Łaskawe zgłoszenia pod „Korespondent" do „Gazety Morskiej" Gdynia. 10570

Antwerpczyk
znajomość języków, praktyka ekspedycyjna, rozporządzający zł 20.000.— poszukuje odpowiedniego interesu lub wspólnika w Gdyni. Oferty do „Dnia Pomorskiego", Toruń, pod nr. 10646.

Młody
wyuczony drogerzysta poszukuje posady za małem wynagrodzeniem celem dokształcenia się. Of. „Gazeta Morska" Wejherowo pod 30.

Unieważniamy
zniszczone zaświadczenia Urzędu Celnego na spełnianie pomocniczych czynności przy odprawie celnej wydane w 1933 r. Alfredowi Schudlichowi i T. R. Adamowskiemu. „Warta" Tow. Ekspęd. Sp. z o. p. w Gdyni. 10655

RÓŻNE

Najkorzystniejsze
partje paniom — panom w olbrzymim doborze, poleca „Echo" Poznań, Św. Marcin 88. Najnowszy numer 50 groszy znaczkami. 10486

Pierwsze ogłoszenie

Stosownie do art. 60 ust. 1 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 roku Dz. Ust. 95, poz. 860 i Dekretu Pana Ministra Skarbu z dnia 9 listopada 1935 r. L. dz. D. II. 17755/35 zawiadamia się osoby zainteresowane o:

Otwarciu z dniem 23 listopada 1935 roku Likwidacji Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu grudziądzkiego, siedziba Grudziądz, ul. Wybickiego 39 dom własny. (Likwidację uchwalono przez Wydział Powiatowy w Grudziądzu w dniu 24 stycznia 1935 roku).

W związku z powyższem wzywa się wszystkich wierzycieli Kasy do zgłoszenia ich wierzytelności likwidatorom Kasy **najpóźniej w ciągu sześciu miesięcy** od daty trzeciego i ostatniego ogłoszenia.

Jednocześnie zawiadamia się wierzycieli Kasy, że na mocy powołanego wyżej Rozporządzenia i Dekretu a w szczególności stosownie do art. 65 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 r. o Kasach Oszczędności ogłoszonem w Dzienniku Ustaw Nr. 95, poz. 860.

1) Z datą otwarcia likwidacji postępowanie egzekucyjne przeciwko Kasie Oszczędności nie może być wszczynane, a wszczęte ulegną umorzeniu; wszelkie zajęcia dokonane przed otwarciem likwidacji same przez się upadają.

2) Żaden wpis hipoteczny na nieruchomościach Kasy nie może być uzyskany w czasie trwania likwidacji.

3) Pozatem otwarcie likwidacji nie zawiesza biegu wszczętych i nie tamuje możności wszczynania przeciwko Kasie spraw sądowych.

Likwidatorzy Kasy:

(—) Sobolewski Kazimierz,
Dyrektor Pomorskiej Wojewódzkiej Komunalnej Kasy Oszczędności w Toruniu.

(—) Pruski Antoni Włodzimierz,
Dyrektor Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu grudziądzkiego w Grudziądzu.

(—) Doleżych Emanuel,
St. Referent Wydziału Powiatowego w Grudziądzu.

Grudziądz, dnia 23 listopada 1935 r. 10645

1586/35. 10640

PRZETARG.

29 listopada o godz. 9,30 sprzedaję przy ul. Żeglarskiej 21 przymusowym przetargiem za gotówkę: biurka, maszynę do pisania, szafę, ogniotrwałą, 3 szafy do akt.

(—) Brunon Duplicki,
komornik sądowy.

Ostrzeżenie!
Obecnie nie wolno zaniedbywać dla świń, krów, kur Centraliny Michałowskiego. Żądać wszędzie! 10657

Kupię
ostrego psa podwórzowego. Dąbrowska, Podgórz, Kluczyki nr. 2, I. p. 10512

Na 10—18 rat
sprzedaje radjo-odbiorniki.
E. Siwiec, Toruń
10304

„Cédib"
kosmetyka tylko w **Drogerji pod Łabędziem**
Toruń, ul. Szeroka 26/28.
10321



Hallo! Hallo!
Nawet dla najwybredniejszych słuchaczy jest radjo, którego słucha się miło i zapomni się szybko o swej rozpaczy.
Electrit, Philips, Kosmos
najlepszej jakości, słyną na świecie ze swej taniości. Wstąp a będziesz zadowolony, pamiętaj, że tak zawsze było i to
tylko w firmie
J. WOJDYŁO
9988 **TCZEW, Kościuszki 1, tel. 1112.**

Zakład optyczny
Oskar Meyer właśc. Jasieńskal Zeller
zał. 1899 Bydgoszcz, ul. Gdańska nr. 21. tel. 13-89
Sumienne wykonanie wszystkich okularów.
Fachowa i rzetelna obsługa. 8494

Meble wszelkiego rodzaju po cenach konkurencyjnych
= poleca = 8682
Bydgoski skład mebli
Gdynia 10 lutego 37, Telefon 2047
Fabryka Mebli
właściciel B. SIUDOWSKI
Bydgoszcz, Jasna 11. Telefon 2274.

PRZYDZIAŁ HISZPAŃSKICH POMARAŃCZ DLA DETALISTÓW.

Gdańska Izba Handlu Zagranicznego otrzymała dla gdańskich detalistów kontyngent hiszpańskich pomarańcz wysokości 50 ton. Pomarańcze zostaną dostarczone gdańskim detalistom już oclone, za pośrednictwem wyznaczonej przez Izbę firmy. W związku z powyższem wzywa się przedsiębiorstwa gdańskie, trudniące się handlem owocami południowemi do zgłoszenia swego zapotrzebowania w Izbie Handlu Zagranicznego, **najpóźniej do dnia 2 grudnia 1935.**

Uiszczenie należności towarowej, winno nastąpić przy odbiorze towaru.

Objaśnień tyczących ceny oraz innych bliższych szczegółów w tej sprawie, udzieli zainteresowanym Gdańska Izba Handlu Zagranicznego po uskutecznieniu przydziału.

Gdańsk, dnia 26 listopada 1935 r. 10661



— Sprawujcie się cicho, chłopcy. Mam taką migrenę, że ręką ruszyć nie mogę.
— Słuchaj: powiedz jej teraz o tej zbitej szybie...

OGŁOSZENIA:
wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej . . . 0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . 1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie . . . 0.80 zł
w tekście na dalszych stronach . . . 0.50 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.
W W.M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:
W ekspedycji miejscowych agencyj . . . 2.50 zł
Z odnoszeniem do domu . . . 2.80 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu . . . 2.89 zł
Pod opaską . . . 4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę . . 2.32 gd; przez gońca . . 2.00 gd
" " z odbieraniem w administracji wprost . . 1.75 gd
Zagranicą . . . 4.00 gd
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
Witold Mężnicki, Toruń, ul. Mickiewicza 34.

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia, ul. Kujawska. — Redaktor odpowiedzialny na Wejherowo: Tadeusz Gierut, Wejherowo, ul. Sobieskiego 18 a. — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Leon Formański, Grudziądz, Plac 23 Stycznia 17, I. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Kazimierz Kretowicz, Tczew, Kościuszki 1. —
Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.